



WIADOMOŚCI POLSKIE ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ

3 (28) - 2010



Fragment obrazu Jana Matejki „Bitwa pod Grunwaldem”

600 LAT GRUNWALDU

Powódź wiosenna 2010 roku w Rzeczypospolitej Polskiej wywołała natychmiastowy odruch w sercach Polonii z Federacji Rosyjskiej. Do naszego ośrodka polonijnego „Jedność” w Krasnodarze, który od dawna jest promotorem integracji ruchu polonijnego na Południu Rosji, zaczęły wpływać propozycje od przedstawicieli bratnich organizacji celem zorganizowania pomocy dla poszkodowanych przez powódź rodaków z Kraju. Jako jedna z pierwszych na nasz wspólny ból zareagowała pani Tamara Osmijewa-Sobolewska z Nazrania, który jest stolicą Inguszetii.

OGÓLNY zbiór środków finansowych przeistoczył się jednak w konkretną propozycję zaproszenia na pobyt nad Morzem Czarnym i Azowskim grupy polskich dzieci z najbardziej poszkodowanych przez powódź regionów Polski. Decydującą rolę w sprawie urzeczywistnienia tej idei odegrał Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej w Federacji Rosyjskiej Radca-Minister pan Michał Greczyło.

Na skutek tego rozpoczęła się niełatwa działalność wstępna. Wydział Konsularny zabrał się do rekrutacji młodzieży chętnej odpocząć na uzdrowiskach nadmorskich Południa Rosji. Na pierwszym etapie szczególną konsternację wywołała pozycja burmistrza miasta Sandomierza, do którego zwrócono się o pomoc w skompletowaniu grupy dzieci celem spędzenia wakacji w Rosji na terenie Kraju Krasnodarskiego. Pan burmistrz oficjalnie oświadczył,



AKCJA „OD SERCA DO SERCA”



że Sandomierz nie jest zainteresowany podobną propozycją, oraz że środki pieniężne możemy przekazać na specjalne konto dla niesienia pomocy osobom poszkodowanym. Od tego momentu cały ciężar organizacji podróży wzięło na siebie Kuratorium Oświaty w Kielcach na czele z Dyrektorem Wydziału Wspierania Rozwoju Edukacji panem Norbertem Krzystankiem oraz Wizytatorem Kuratorium Oświaty pani Bożeną Zielińską.

Należy nadmienić, że

środki finansowe celem opłaty przejazdu grupy z Polski do Rosji i z powrotem solidarnie zgromadzili przedstawiciele Polonii Amerykańskiej: Fundusz Dobroczynności Kongresu Polsko-Amerykańskiego (PACCF) na czele z Prezydentem panią Virginią Sikorą oraz Związek Polek w Ameryce (PWA), którego Prezydentem Narodowym jest również pani Virginia Sikora. Organizacje polonijne z Ameryki łącznie przekazały \$ 8500. Akcja stała się możliwa dzięki pośrednictwu Konsulatu Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej w Chicago.

Swoją koleją Polacy z Południa Rosji zgromadzili \$ 4500 celem całkowitego pokrycia kosztów wyżywienia, zamieszkiwania, programów wycieczkowych i rozrywkowych dla grupy polskich nastolatków. Niektóre usługi w ramach akcji świadczone dla strony zaproszonej nieodpłatnie.

Szczególne podziękowania należą się następującym osobom i organizacjom:

- członkowie KOR PCNK „Jedność” z Krasnodaru (Prezes pan Aleksander Sielicki, Wiceprezes pani Helena Telicka) – \$ 1750, w tym pani Helena Kuczyńska – \$ 650 oraz pani Jana Matwiecka – \$ 330,
- pani Marina Łaktajewa – \$ 1000,
- członkowie Obwodowej Organizacji „Polonia Donu” (Prezes pani Irena Wieleżyńska) – \$ 360,
- członkowie Regionalnej Organizacji Kraju Stavropolskiego „Zjednoczone Polskie Serca” (Prezes pani Irena Degojewa – \$ 330,
- Prezydent „Rotary-Club Krasnodar” pan Włodzimierz Martyszyn – \$ 330,
- członkowie Związku Polaków Osetii Północnej „Dom Polski” (Prezes pani Weronika Zielińska) – \$ 290,
- członkowie Narodowej Organizacji Kulturowej „Związek Polaków na Kaukaskich Wodach Mineralnych” (Prezes pani Halina Nesterenko) – \$ 120.

Należy nadmienić, że władze rosyjskie ze zrozumieniem potraktowały naszą

akcję. Przedstawicielstwo MSZ Federacji Rosyjskiej na Kraj Krasnodarski na czele z Kierownikiem Radcą I klasy Sergiuszem Mańko od ręki i gratis załatwiło formalności, związane z zaproszeniem dzieci polskich. Z kolei Konsulat Federacji Rosyjskiej w Krakowie niezwłocznie wystawił wizy na wjazd zaproszonych dzieci do Rosji.

Istotnej pomocy udzielił Kubański Uniwersytet Państwowy (Rektor dr Michał Astapow), który zapewnił noclegi i wyżywienie dla polskiej grupy podczas jej pobytu w Krasnodarze w dniach 23 i 30 sierpnia oraz skierował do dyspozycji organizatorów akcji trzy komfortowe autobusy zapewniając przejazdy dzieci po terenie miasta. Administracja Krasnodaru w tymże celu udostępniła dwa samochody osobowe. Nie należy zapominać, że formalnego zaproszenia dla dzieci z Polski udzielił Departament Polityki Młodzieżowej Kraju Krasnodarskiego.

W wyniku wspólnych wysiłków udało się zorganizować tygodniowy (od 23 do 30 sierpnia 2010 roku) wypoczynek

grupy polskich dzieci z najbardziej dotkniętych powódź okolic Sandomierza. Zaproszono łącznie 24 osoby, w tym 4 opiekunki, które rozlokowano w dwu miejscowościach na wybrzeżu czarnomorskim (Soczi i Anapa) i dwu na wybrzeżu azowskim (stacja Gołubickaja i Jejsk).

Goście z Polski zawitali do stolicy Kubania późno w nocy 23 sierpnia br. Po noclegu w Akademiku Uniwersyteckim i śniadaniu odbyła się wycieczka po mieście. Grupa odwiedziła Krasnodarskie Państwowe Muzeum Historyczno-Archeologiczne, po czym w pokoju gościnnym Muncypalnego Urzędu „Centrum Informacyjno-Spoleczne” wzięła udział w



towarzyskim spotkaniu ze społecznością i władzami Kraju Krasnodarskiego i Tworu Muncypalnego Miasto Krasnodar. Na spotkanie z dziećmi do Krasnodaru przyjechał Kierownik Wydziału Konsularnego Ambasady RP w Rosji Radca-Minister pan Michał Greczyło.

Z e strony rosyjskiej w spotkaniu wzięli udział: sekretarz Przedstawicielstwa MSZFRwKrasnodarze A. S. Morozow, przedstawiciel Administracji Kraju Krasnodarskiego S. D. Zacharow, przedstawiciel Administracji miasta Krasnodar T. I. Szargorodskaja, członkowie Rady przy Gubernatorze Kraju Krasnodarskiego do Spraw Rozwoju Instytucji Społeczeństwa Obywatelskiego i Praw Człowieka I. N. Dubowickaja oraz M. A. Dżurilo i inni.

Po obiedzie w restauracji dzieci wyjechały do czterech miejscowości nadmorskich, gdzie na nich czekały plaże i parki, muzea i

oceanaria, wycieczki do ciekawych obiektów przyrodniczych i historycznych itp.

W Jejsku organizacji wypoczynku podjęła się rodzina Bagińskich, która udostępniła dla gości z Polski jeden ze swoich domów i opiekowała się dziećmi przez cały czas ich pobytu. Poza tym dopomagały rodziny Ozga i Duszewskich.

W stacji kozackiej Gołubickaja grupą z Polski opiekowała się rodziona Trochimowiczów, która udostępniła gościom swój prywatny mini-hotel. Szczególnie udzielał się pan Dymitriusz Trochimowicz, który zorganizował m.in. ciekawe wycieczki do odległych atrakcyjnych miejscowości.

W Anapie poważne przygotowania uczyniło Centrum Kultury Polskiej „Nasz Dom”, gdzie Prezesem jest pan Włodzimierz Figłowski oraz Anapska Parafia Rzymsko-Katolicka – proboszcz o. Jacek Jagodziński. Należy podkreślić szczególną pomoc ze strony pana Arcioma Jędrusińskiego, pana Wiktora Leontjewa oraz Prezesa „Rotary-Club Noworosyjsk” pana Eugeniusza Kirilowa.

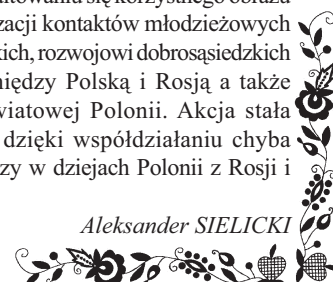
W Soczi grupa z Polski przebywała pod patronatem Parafii Rzymsko-Katolickiej i opieką siostr Zakonu Loretanek (Przeor siostra Fabiola) oraz rodziny Szczecińskich.

W dniu 30 sierpnia wszystkie grupy połączyły się znów w Krasnodarze i wyjechały stąd do Lwowa, gdzie na nich czekali przedstawiciele Konsulatu Generalnego RP na Ukrainie, którzy dopomogli im odjechać do Ojczyzny.

Na pewno nasza akcja „Od serca do serca” sprzyjała kształtowaniu się korzystnego obrazu Rosji, aktywizacji kontaktów młodzieżowych polsko-rosyjskich, rozwojowi dobrosąsiedzkich stosunków między Polską a Rosją a także integracji Światowej Polonii. Akcja stała się możliwa dzięki współdziałaniu chyba po raz pierwszy w dziejach Polonii z Rosji i Ameryki.



Aleksander SIELICKI





Члены правления клуба «Огниво». Сидят: 1 – неизвестный, 2 – Микуцкий, 3 – Мисюра, 4 – В. Бурбуль, 5 – ксёндз С. Кардашевич, 6 – Висьневский; стоят: 1 – Матрась, 2 – Козбский, 3 – неизвестный, 4 – Жибура, 5 – А. Матерковский, 6 – неизвестный.

ПОЛЬСКИЙ КЛУБ «ОГНИВО»

В КОНЦЕ 1914 г. в Ростовском градостроительстве (то есть городах Ростове-на-Дону и Нахичевани-на-Дону) проживало 268,9 тысяч человек, среди которых поляков насчитывалось 6632 человека (то есть 2,4% от общего числа жителей). Однако уже через год количество польского населения возросло до 11 558 человек, и оно составило уже 4,3 % от общей численности жителей градостроительства. Такой большой прирост объясняется массовой эвакуацией поляков из Царства Польского. Вместе с жителями польских земель переезжали и различные учреждения. Так, в 1915 г. в Ростов был эвакуирован Императорский Варшавский университет, Высшие женские курсы и Лодзинская гимназия. Вместе с университетом перебрались 724 студента и около 100 пред-

ставителей профессорско-преподавательского состава, а к 1916 г. приехало ещё 1245 студентов.

Огромный приток поляков-беженцев создал условия для реорганизации социально-культурной жизни ростовских поляков. В эти годы польская община стала одной из самых многочисленных и влиятельных в Ростове. Несколько позже в Ростов прибыло ещё более 3,5 тысяч поляков-беженцев, которых расселили по всем округам и во всех крупных городах Донской области. Общая численность поляков Ростова-на-Дону к 1916 г. достигла 16 тысяч человек.

Социально-экономическая и культурная инфраструктура поляков Ростова была довольно значительной. Они владели промышленными предприятиями, торговыми лавками, служили военными, учителями, чиновниками и врачами,

функционировал костёл, работала польская школа, было католическое кладбище. Особое место в общественной жизни занимал польский клуб «Огниво».

Клуб «Огниво» («Звено») размещался в двухэтажном здании (в настоящее время к нему надстроили ещё два этажа) на углу ул. Дмитриевская № 133 (ныне Шаумяна) и Большого (ныне Ворошиловского) проспекта. Клуб работал на основе добровольных взносов польской общественности и сам арендовал это здание.

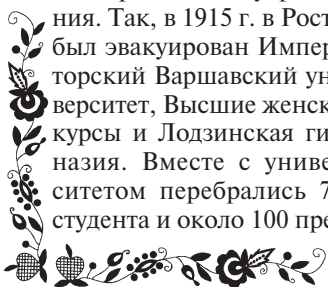
Клуб пользовался большой популярностью. В нём работали десять общественных организаций, таких как Общество народного университета, Комитет польской социалистической партии, Общество вспомоществования, Литературно-художественный кружок, Дамский кружок, Кружок художественной самодея-

тельности, Союз польской молодёжи, библиотека и другие.

Работой клуба «Огниво» руководило Правление, в которое вошли самые именитые и деятельные представители польской диаспоры: В. Барбуль – председатель Правления, владелец мебельной фабрики (ныне фабрика им. Урицкого), Адам Матерковский – доверенное лицо Правления, распоряжался материальными средствами клуба, Хитрук – представитель Путиловского завода в Ростове-на-Дону, Матрась – владелец предприятия по производству бытовых и кухонных изделий, Козловский – владелец ателье по пошиву модной

одежды, Микуцкий – преподаватель, чей внук до сих пор живёт в Ростове, Виськовский – известный в городе юрист, Журба – пел в костёле, Мисюра – владелец технической конторы и другие.

Впоследствии председателем Правления клуба «Огниво» стал Адам Залесский, дочь которого Юзефа Залеская окончила в Ростове польскую школу, участвовала в работе Союза польской молодёжи, была прихожанкой костёла, пережила лихие годы сталинских репрессий. Она сохранила память о многих выдающихся поляках Ростова, указала, где находилось польское кладбище Покровское (теперь на этом месте парк им. Анатолия Собино), где было здание клуба «Огниво». Юзефа Адамовна прожила в Ростове до своей смерти в конце 1990-х годов. Именно она сохранила и передала фотографии членов Правления



клуба «Огниво» и Союза польской молодёжи.

Активной работой в клубе отличался секретарь Польской социалистической партии Градский. Во время выборов партия примыкала к русским социалистам. Градский руководил всеми митингами и публичными выступлениями поляков. Он всерьёз интересовался проблемами польской школы, материальным положением учеников и преподавателей, учебным процессом.

О многоплановой работе «Огниво» можно судить по заметкам и объявлениям в местной прессе:

28 января 1914 г. в 16 часов в помещении клуба «Огниво» состоится Литовский вечер; будет поставлена пьеса «Чёрт не баба»;

16 февраля 1917 г. в помещении клуба «Огниво» будет дан концерт;

18 февраля 1917 г. Польская социалистическая партия проводит митинг и манифестацию;

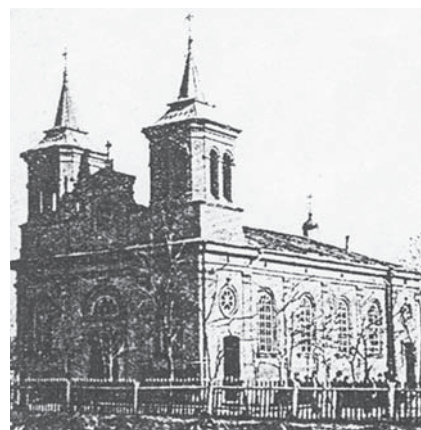
ставит пьесу Габриэля Запотоцкого «Их четверо»;

27 февраля 1917 г. в 16 часов в клубе «Огниво» студент Варшавского университета прочтёт лекцию «О Польском крае и поляках»;

12 февраля 1917 г. в клубе «Огниво» состоится лекция польского поэта и журналиста Стефана Михалевского на тему «Отчизна и прогресс»;

27 марта 1917 г. в Ростове состоится манифестация и митинг поляков etc.

Члены клуба проводили широкую благотворительную работу. Так, в объявлении от 8 января 1915 г. сообщалось о помощи клуба разорённой Польше. Было широко распространено кружечное пожертвование. Из одной кружки с деньгами выпала записка: «Милостивые государыни, милостивые государи! Я, как житель Ростова, замечая, что почти каждую неделю



Костёл в Ростове-на-Дону

жавы — Сербии. Надеюсь, что вы не забудете наших братьев-сербов и устройте сбор в пользу Сербии! Жертвую с этой запиской все деньги, которые есть у меня сейчас».

Входящий в клуб «Огниво» Союз польской молодёжи собирался по субботам и воскресеньям. Моло-

Бронислав РАДИШЕВСКИЙ

В РОСТОВЕ-НА-ДОНУ



Члены правления «Союза польской молодёжи». Сидят: 1 — Лещинский, 2 — В. Деревойд, 3 — Слупецкий (старший правления), 4 — М. Фрелик, 5 — неизвестная; стоят: 1 — А. Умбросевич, 2 — В. Матерковский, 3 — Турчинский, 4 — Л. Фрелик.

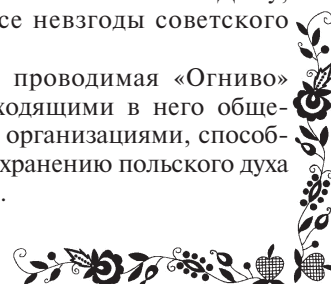
поляки присоединяются к блоку социалистов-революционеров и социал-демократов (меньшевиков); в этот же день в клубе «Огниво» кружок любительской самодеятельности

бывают кружечные сборы в пользу армян-беженцев, в пользу Польши. Сборы облегчили их страдания. Но не облегчили страдания ещё одной маленькой разорённой дер-

дые поляки приходили на вечера художественной самодеятельности и субботние танцы. Союз издавал студенческую газету Варшавского университета «Gaudeamus». Газета выходила в субботу и уже в воскресенье распространялась среди местных поляков по 25 копеек за экземпляр.

После Февральской революции 1917 г. поляки, как и другие народы империи, переживали бурный период национального возрождения и обретения политических свобод. В Ростове регулярно проходили польские митинги. Политизация населения необычайно возросла. С выходом России из Первой мировой войны и возрождения независимой Польши многие польские беженцы вернулись на родину. Тем не менее, польское меньшинство осталось на Дону, пережив все невзгоды советского времени.

Работа, проводимая «Огниво» и всеми входящими в него общественными организациями, способствовала сохранению польского духа и культуры.





Tadeusz Garliński z wnukiem

NASZE RODOWODY

Ojciec lubił ludzi, a szczególnie młodzież, i otaczał się nią, a młodzi lgnęli do niego.

Wychowankowie Kolonii, którą prowadził, lubili czasami wychodzić „na miasto”, a że nie posiadali całej garderoby, to tego, który wychodził, ubierali inni – pożyczając mu części swojej odzieży i z braku takowej, pod jego nieobecność, musieli spędzać czas w łózkach. Lubili i szanowali swego wychowawcę, a widząc, że nie posiada zegarka, mówili: „Panie kierowniku, a może przynieść Panu jakiś porządny zegarek?” Bo tak niesolidnie wygląda kierownik bez „cebuli!” (Dobrze wiadomo skąd mógł zegarek

nie rozstać się z nim do końca swoich dni.

Nie wiem doprawdy, kiedy zaczęła się działalność Ojca, jako społecznika, ale myślę, że chęć działania i udzielania się innym tkwiła w nim zawsze, nawet, gdy był zmuszony porzucić swój ulubiony zawód i nie mógł udzielać się społecznie i być z młodzieżą. Zawsze był aktywnym, energicznym człowiekiem, pełnym fantazji i najrozmaitszych pomysłów. Umiał zjednywać sobie ludzi, był dobrym organizatorem.

Gdy w 1949 roku poszłam do drugiej klasy Szkoły Nr 10, Ojciec został członkiem Komitetu Rodzicielskiego. I od tego czasu

Przeglądam stare fotografie, jeszcze nie pożółkłe (a minęło już ponad pół wieku), by lepiej przypomnieć sobie tamte czasy – beztrudne lata mojej młodości spędzone we Lwowie wśród przyjaciół, rodziny, moje lata z Ojcem.

Był jednym z tych, którzy na cmentarzu Obrońców Lwowa śpiewali: „Nie rzucim ziemi skąd nasz ród”. – Ale wyjechali. – On pozostał. Pozostał, bo kochał to swoje miasto – swój Lwów, ten chłopak z Kleparowa o dużych niebieskich oczach i długich rękach – jak u dziewczyny, o delikatnej chłopięcej sylwetce.

WSPOMNIENIA Z CZASÓW TADEUSZA

PRZECIEŻ nie zawsze był „pan Tadiusz”, jak prawie wszyscy zwracali się do niego, tym starszym panem z brzuszkami, łysinką, przprószonymi siwizną włosami, w okularach na zmęczonych oczach, bo większą część dnia spędzał przy mikroskopie. Pracował w *Instytucie Mikrobiologii i Epidemiologii* i jego ubranie zawsze było przesiąknięte zapachem lekarstw – charakterystyczny zapach „Zakładu”. Zakład – jak *Instytut* nazywali między sobą pracownicy – był miejscem, które gromadziło, łączyło Polaków, gdzie nie czuli się obco, gdzie mogli cały czas rozmawiać po polsku. Tu pracowali R. Weigel¹, H. Mosing², Chodorowski, Lenartowicz i wielu innych. A ile młodzieży przewinęło się przez jego mury, znajdując tu poparcie i pracę. „Za Niemców” tu ukrywano ludzi od zagłady.

To było po wojnie, a przed wojną: młody, energiczny chłopak, kierownik Kolonii, gdzie pracowali z matką po ukończeniu studiów społecznych we Lwowie. Na uczelni poznali się, pokochali, a brali ślub, gdy padały pierwsze bomby niemieckie na miasto.

¹ Rudolf Weigel (1883–1957) – polski biolog, wynalazca pierwszej w świecie skutecznej szczepionki przeciw tyfusowi plamistemu, prekursor zastosowania owadów, głównie wszy odzieżowej jako zwierzęcia laboratoryjnego do hodowli zarazka tyfusu. W latach 1920–1959 profesor biologii ogólnej Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie. W 2003 został pośmiertnie odznaczony przez izraelski instytut Yad Vashem medalem Sprawiedliwy wśród Narodów Świata.

² Henryk Mosing – Ojciec Paweł (1910–1999) – polski lekarz, epidemiolog, uczeń i bliski współpracownik prof. Rudolfa Weigla w badaniach nad szczepionką przeciwtyfusową, nie opuścił Lwowa aż do śmierci, potajemnie wyświęcony na kapłana przez kardynała Stefana Wyszyńskiego, człowiek o silnym charakterze, wielkiej charyzmie i wielkim sercu. Chrześniak Tadeusza Garlińskiego.

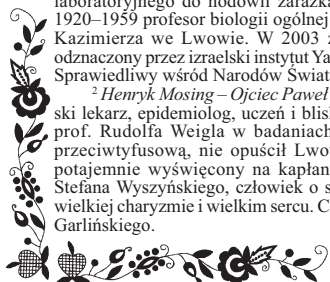
pochodzić!) Dobre to były chłopaki, choć złodziejzaski i prawie bandyci, a kochali się wtedy w Tońciu i Szczepciu, których dobrze znali z audycji radiowych. Ojciec, chcąc zrobić wychowankom przyjemność, zaprosił onych do Internatu. I tu nastąpiło okropne rozczarowanie: widok wyelegantowanych i wymuskanych aktorów „Lwowskiej Wesołej Fali” zupełnie ich zdezorientował. Myśleli, że zobaczą takich samych lwowskich baciaków, jakimi byli sami. W Internacie Ojciec pracował do wybuchu wojny,

A po wojnie Ojciec wkłada biały kitel i

zaczął udzielać się społecznie, spędzając całe popołudnia i wieczory w szkole, zapominając czasami o domu, rodzinie i o nas. Podjął walkę o te polskie szkoły, którym stałe groziło zamknięcie – bo to niby mało Polaków, co zresztą było prawdą, bo ciągle wyjeżdżali do Kraju, ale ci, co pozostali chyba mieli prawo do języka ojczystego – języka swoich przodków. Tylko, że inni nie chcieli o tym wiedzieć i nie chcieli tego zrozumieć, bo zaanadto lubili siebie i wszystko, co swoje. A ci, którzy opanowali język i poznali kulturę ziemi, na którą przyszli, raczej starali się ją zniszczyć.



Autorka z ojcem



Tylko nie tak łatwo wykorzenić język jak np. zniszczyć i zrujnować Cmentarz Orłąt, który zresztą podniósł się z ruin w ostatnich latach dzięki gorącym sercom i pracowitym ręką nowych „Lwowskich dzieci” i ofiarnych pracowników „Energopolu”.

W Szkole otwarto świetlicę, gdzie urządzano wieczorki, wydawano bezpłatne obiady i odzież dla tych, którzy najbardziej tego potrzebowali. Dla młodzieży urządzano kolonie letnie w górach, wycieczki do Wilna, Krzemieńca.

A później był teatr. Inicjatorką była pani Jaworska – nasza kochana polonistka, która niestety nie doczekała się premiery „Ślubów panińskich” Fredry, bo odeszła od nas nagle i na zawsze. Pierwszy ból w sercu po utracie drogiego człowieka, jakim była dla nas. Ile energii posiadała ta wiotka szczupłutka osoba, pięknie władająca językiem polskim.

Często z Ojcem prowadziła długie rozmowy, a może właśnie wtedy rozmyślali nad



„Śluby panińskie” (autorka z Teresą Kulikowicz)

MOJEGO OJCA GARLIŃSKIEGO



„Śluby panińskie”
(autorka z Piotrem Dacko)

losem rodaków we Lwowie, omawiali dalszy plan działań, planowali akademie, wieczory, spektakle.

W naszej „dziesiątej” Szkole ciągle się coś działo z inicjatywy i dzięki ogromnej energii, chęciom i fantazji Ojca.

Na występy przyjeżdża do Lwowa zespół Walaska – chyba był to rok 1958 – i oczywiście występuje na naszej szkolnej scenie. Śpiewa i oczarowuje Carmen Moreno. Przyjęcie na cześć artystów w jednej z najbardziej uroczych willi na Herburtów i słynne pączki Zosi Muryn. Pan Jarek robi zdjęcia, które mają dla nas dokumentalno-historyczną wartość.

Pan Jarek mieszkał pod Wysokim Zamkiem. Jakie zabawy odbywały się u niego niegdyś, korzystając z jego dość dużego

lokum, jak się tam wesoło bawiono i jakie psikusy urządzała mu młodzież! Niektórzy chyba dobrze pamiętają te czasy! Słyszał z tego, że umiał choinkę bożonarodzeniową zachować do następnego roku. Często odwiedzał moich rodziców o dość późnej porze, tak, że po pewnym czasie przyjmowali go nie wychodząc z łóżek. Jak potem wracał do siebie „pod Zamek” – na drugi koniec miasta – zawsze było dla nas zagadką. Nazywałyśmy go z Ninką Walawender „Wujciem”, zwracałyśmy się do niego „wujciu Jarciu”.

I... nareszcie premiera!

Gramy w „Ślubach panińskich”. Pierwszy raz na twarze nakładamy kosmetyki – teatralny makijaż, ubieramy długie stylowe suknie z wypożyczalni, w których grało się przedtem aniołów w Jasełkach, wystawianych u nas w domu po wyniesieniu zbędnych mebli na strych. Wszyscy mamy tremę. Ojciec – w jednej osobie reżyser, sufler, operator światła, podniecony, trochę zdenerwowany, ale radosny. Chciałby przecież, by ta sztuka, nad którą zaczęli pracować z panią Jaworską wypadła jak najlepiej, jak najbardziej na poziomie, żeby spodobała się naszej wybrednej publiczności.

Prymitywna kurtyna zacina się, ale wreszcie się rozsuwa i ze sceny lecą słowa panińskiej przysięgi, a później miłosnego wyznania.

Ludzie, a zwłaszcza lwowiacy – słynni ze swego dowcipu i ostrego słowa, zawsze i wszędzie lubili humor i satyrę, jednym słowem lubią pośmiać się. Więc dostarczaliśmy im tego humoru z pomocą pana Wiecha, pani Grodzieńskiej i innych satyryków. Bawiła

się sala, bawiliśmy się sami. Najbardziej podobała się publiczności „Muszla” Wiecha w wykonaniu Piotra Dacko.

Wieczory humoru i satyry powtarzano kilkakrotnie i jeździło się z nimi na występy do szkoły „dwudziestej czwartej” i „trzydziestej”. Jeździliśmy tam ze swoimi dekoracjami, strojami, akcesoriami. Dekoracje tworzył Ojciec osobiście, posiadając wybitne zdolności rysunkowe, które odziedziczył wraz z ogromnym poczuciem humoru od swojego ojca, a mego dziadka.

Pewnego razu na prośbę Ojca dziadek narysował mu taką wizję piekła, że wywołał zgrozę i przerażenie wśród księży – nauczycieli Szkoły im. św. Józefa, do której uczęszczał Ojciec. Innym razem, a było to na Podolu, krzyknąwszy uprzednio do Ojca: „Tadzik, dawaj tu gwóźdź i młotek”, poprzybił u pewnej zacnej gospodyni na ścianie chałupy wszystkie ugotowane pierogi. A gdy patrzyła na niego wystraszona rzekł: „A nie mówiłem, byście mi więcej pierogów nie dawali?!”

Odtwarzając tamte czasy nie mogę nie wspomnieć naszego domu, który był otwarty zawsze dla wszystkich. Tu ciągle odbywały się potańcówki (choć Ojciec nie tańczył), wieczory „Piosenki lwowskiej”, Andrzejkki, Mikołajki, Jasełka, turnieje szachowe, na jednym z których Ojciec o mały włos nie zdobył pierwszego miejsca, grając z mistrzem szachowym tamtych czasów Marianem (gdyby mu nie pozwolił cofnąć jednego fałszywego ruchu szachowego). A były to czasy braci Winiarskich i Dylagów. Nie było wieczoru, by ktoś do nas nie przychodził, a zwłaszcza na zwierzenia i pogaduszki do pana Tadzia, który z niebywałą cierpliwością ich wysłuchiwał i wspomagał radą. Największe zaufanie do Ojca miał chyba Boguś Lenartowicz, który korzystał z jego rad.

(Dokończenie na str. 8–9)



(Dokończenie. Początek na str. 6)

BOGUŚ MIAŁ tycjanowskie włosy i zaciągał z lwowska: „Paanie Tadzio”, a przypominał z urody Germana albo Wikinga i na jakimś etapie swej bujnej młodości podkochiwał się w mojej ciotki Luci. Ale to nic w porównaniu z tym, jakie miał niesamowite przygody, w które często nas wplątywał.

W naszym mieszkaniu odbywały się nie tylko próby spektakli i sztuk, ale planowaliśmy i omawiali nowe sztuki jak „Książę niezłomny” Słowackiego, „Intryga i miłość” Schillera, „Cały dzień bez kłamstwa” i inne, które pozostały tylko na warsztacie, a potem lubiliśmy sobie porozmawiać, pożartować, zagrać w „tysiączkę”, a później wchodziła do pokoju mama i wносиła herbatę i tacę z „buchtami”. Pracowicie, wesoło i przyjemnie spędzaliśmy jesienno-zimowe wieczory.

A w lecie? No... a w lecie były przecież wycieczki! Gdy tylko stopniał ostatni śnieg



W Karpatach

WSPOMNIENIA Z CZASÓW TADEUSZA



Zdobycie góry Paraszka. 1955 r.

i pojawiła się pierwsza młoda trawka i rozpuściły się młode listki, wychodziliśmy w teren.

Wycieczki, wycieczki – nie było niedzieli, by nas gdzieś nie prowadził Ojciec w coraz to nowe strony i okolice, które były rozsiane dookoła Lwowa: Bóbrka, Stare Siolo, „Sahara”, „Szkło”, Brzechowice...

Ojciec wyznaczał coraz to nowe trasy na starych ocalałych przedwojennych mapach. Chętnych zawsze było sporo i szliśmy z piosenką na ustach, z lekkimi torbami i plecakami, bo Ojciec nie lubił dźwigać ciężarów i nie pozwalał robić tego innym. Po wycieczkach musiałam pisać wypracowania, czego bardzo nie lubiłam i co mi szło bardzo mozolnie. Do pisania chyba musi człowiek dojrzeć, a czasami to przychodzi z latami.

W lecie jeździliśmy też w Karpaty, do Tatarowa, albo innej miejscowości, gdzie urządził Ojciec kolonie dla młodzieży.

Stamtąd robiliśmy piesze

wypady na Paraszkę, Howerlę, Trościan oraz inne szczyty. Czasami pokonywaliśmy do czterdziestu kilometrów pieszo, a w tych czasach nie często spotykało się inne grupy turystów, a raczej ślady po ostatniej wojnie: bunkry, ludzkie i zwierzęce szkielety.

Ojciec lubił góry, był z niego dobry piechur, był przecież sportowcem. Uprawiał boks, lekką atletykę, w jego biurku leżał brązowy medal, który otrzymał za bieg dookoła Lwowa i którym się chlubił.

W „Obronie Ksantypy” bierze udział prawie cała nasza trupa: bracia Bielicy, Piotr Dacko, Tereska Kulikowicz i inni. Ksantypę gra Irka Chrzanowska, ja muszę się zadowolić rolą wesołej i zalotnej służącej, bo jak wydawało się Ojcu, do tej roli nie nadawał się ktoś drobny i filigranowy.

Ksantypa w bardzo skomplikowanej sukni, która omotała jej nogi jak wąż, nie może zrobić na scenie ani kroku, by nie narazić się na potłuczenia. Koło niej w płaschach, w roli kochanka Piotr Dacko namawia ją do

grzechu, a Sokrates – Karol Bielicki – wiadomo, poszedł prowadzić mądre rozmowy. Pan Jarek pstryka jak zawsze, ale zdjęć z tego spektaklu nikt do tej pory nie widział, a może leżą jeszcze w jego słynnych kufrach przedwojennych na strychu, w których zresztą były i gazety z nie wiadomo jakich czasów, o których istnieniu nie miał zielonego pojęcia, a z powodu których miał dużo strachu i nieprzyjemności.

Ludzie z Kresów byli zawsze wszechstronnie zdolni. Ilu z tych stron mamy pisarzy,



Tatarów w Karpatach

poetów, malarzy, historyków i matematyków.

Ojciec też posiadał zdolności artystyczne, pisarskie, których niestety nie udało mu się rozwinąć. Projektował i wykonywał dekoracje, afisze i zaproszenia, w czym mu czasem pomagałam. Był mężczyzną inteligentnym, delikatnym, bardzo rycerskim w stosunku do pań, o czarującym uśmiechu. Chodził sprężystym krokiem. Lubił poezję, a zwłaszcza wiersze Broniewskiego i Gałczyńskiego.

Pamiętam, jak chodził majestatycznym krokiem po pokoju i recytował: „Byleby w garści karabin, byleby mocne buty”, albo ten piękny wiersz Gałczyńskiego „Rozmowa liryczna”, zwracał się w tym momencie do matki z uśmiechem: „powiedz mi jak mnie kochasz?” Ojciec nie zawsze lubił się golić i chodził czasami z zarostem na twarzy i nazywał siebie „Kaktusem”. Pisał też do matki: „Niezliczoną ilość kłujących ucałowań zasyla „Kaktus” z wiernym Gap-



„Kot w butach”

W tym czasie byliśmy wszyscy pod wrażeniem filmów Disney’a, a zwłaszcza „Królowy Śnieżki”. I chyba to przyczyniło się do odtworzenia jej na skromnej scenie naszej szkoły. Więc graliśmy i śpiewaliśmy „Śnieżkę”.

Trzymam w ręku program inscenizacji bajki Grimm „Królewna Śnieżka i siedmiu krasnoludków” i czytam: Lwów, 1958 rok – Szkoła Nr 10. „Świat baśni i czarów, w którym zawsze dobrze zwycięża, pokaże Wam dzisiaj Królową Śnieżkę w gronie krasnoludków, zobaczymy pracowite życie, piosenki, tańce i zabawy, ich dobre serca, a także wady. Bajka nauczy Was, że dobro zawsze zwycięża, a miłość Królewicza uwalnia piękną Śnieżkę od czarów złej Królowej”.

A więc oglądamy.

Królowna – Helena Berg, Królewicz – Rysio Zieliński – swoimi pięknymi głosami śpiewali arie miłosne; Piotr Dacko – zła Królowa – czyni czary i zaklęcia w podziemiach zamku, a dookoła pełno krasnoludków. Piękne oryginalne afisze, zaproszenia, dekoracje w wykonaniu Ojca, zdjęcia kolorowe pana Jarka.

I grało się jeszcze dużo innych bajek i nie tylko bajek: „Kot w butach”, „Bajka o zaczarowanym kaczorze” w reżyserii pani Marii Miller, muzyczny wodewil „Porwanie Sabinek”, na którym ojciec Rafał częstował artystów czekoladkami.

A jak tu nie wspomnieć o wieczorach „pieśni i tańca” i wieczorów estradowych pod kierownictwem p. dra Igora Chomy (ukraińca), z Martą Szemley jako solistką i w jej wykonaniu słynnej „Kukurydzy”.

Było dużo innych imprez, mniejszych i większych, spotkań z zespołami z Polski i z pisarzami.

Lata spędzone z Ojcem to najprzyjemniejszy okres mojego życia.

Jadwiga GARLIŃSKA-GRZELAK

MOJEGO OJCA GARLIŃSKIEGO

ciem, tęsknimy, czekamy”. W domu nawet pieska na kółkach nazwali Gapciem.

W tych czasach nie można było grać co się chciało, więc nie było jubileuszy i akademii poświęconych naszym poetom, zezwalali tylko na Mickiewicza. Była cenzura w postaci „dyrektora”, z którym Ojciec i inni rodzice dosyć dobrze dawali sobie radę i z pomocą grona nauczycielskiego czasami przyczyniali się do ich usunięcia. Cały czas trwała walka o te polskie szkoły, o to polskie słowo.

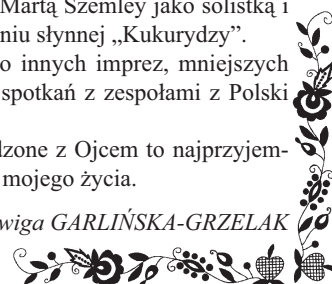
Koncert poezji I. Gałczyńskiego „Liryki rzewna” urządziłam u siebie w Krasnodarze wiele lat później, bo dopiero w latach osiemdziesiątych.



„Porwanie Sabinek”
(autorka z Ryszardem Zielińskim). 1958 r.



Szczyt Paraszki. 1955 r.



ПОРТРЕТЫ И СУДЬБЫ



Е.Д. Камежёнков. Портрет Ф.Ф. Вадковского. Из фондов Краснодарского краевого художественного музея имени Ф.А. Коваленко

ДВОРЯНСКИЙ род Вадковских ведёт начало от Михала Вадковского, приехавшего в 1622 г. из Магдебурга в Польшу, где он и был утверждён сеймом в дворянстве. Его внук — Ян (Иван) Вадковский в 1695 г. прибыл в Россию.

Фёдор Фёдорович Вадковский родился 21 декабря 1756 г. в семье Фёдора Ивановича Вадковского (1712–1783) и Ирины Андреевны, урождённой Воейковой (1717–1774).

Ф.Ф. Вадковский — сенатор, действительный тайный советник, камергер, кавалер российских орденов. Почти сверстник и любимец Павла I. Получил отличное домашнее образование. С декабря 1758 г.



Дом Е.И. Вадковской в Санкт-Петербурге. Фото автора. 2010 год

В Краснодарском краевом художественном музее имени Ф.А. Коваленко парные портреты Фёдора Фёдоровича и Екатерины Ивановны Вадковских работы известного русского художника Е.Д. Камежёнкова являются подлинным украшением коллекции отечественного искусства. Не менее интересна и увлекательна судьба изображённых на портретах супругов Вадковских.

по семейной традиции был записан в лейб-гвардии Семёновский полк.

В сентябре 1781 г. был назначен состоять при великом князе Павле Петровиче во время путешествия его и великой княгини Марии Фёдоровны по Европе. Вступление на престол Павла I повлекло за собой быстрое возвышение Вадковского. Вот как отзывался о нём один из современников: «Человек просвещённый и гуманный, Вадковский с природным умом соединял доброе сердце, он был сибарит и дорого ценил комфорт, которым умел пользоваться».

Прожил Фёдор Фёдорович недолго, он «томился мучительным недугом» и скончался 27 августа 1806 г. На Лазаревском кладбище Александро-Невской Лавры в Санкт-Петербурге сохранились могила Ф.Ф. Вадковского и надгробие в виде гранитного алтаря с мраморной книгой, расположенные недалеко от захоронений его родителей и сына Павла.

Екатерина Ивановна Вадковская, урождённая графиня Чернышёва, принадлежала к одному из самых влиятельных родов России. Родилась Екатерина в Санкт-Петербурге 28 июля 1765 г. в семье графа Ивана Григорьевича Чернышёва (1726–1797) и графини Анны Александровны, урождённой Исленьевой (1740–1794). Именно благодаря родственным связям семей Исленьевых, Толстых и Чернышёвых, согласно легенде, парные портреты Вадковских одно время хранились в усадьбе Л.Н. Толстого «Ясная Поляна» в Тульской губернии.

В юности Екатерина Ивановна как фрейлина Екатерины II сопровождала императрицу в период её путешествия



Е.Д. Камежёнков. Портрет Е.И. Вадковской. Из фондов Краснодарского краевого художественного музея имени Ф.А. Коваленко

по России. Сохранился уникальный документ — дневник Екатерины Ивановны на французском языке, который она вела во время этого путешествия. Этот дневник хранится в Государственном Историческом музее (г. Москва) и ждёт своих исследователей.

Брак Екатерины с Фёдором Фёдоровичем Вадковским был заключён 2 сентября 1789 г. Специалисты считают, что именно к свадьбе и были заказаны парные портреты.

Известны и другие портретные изображения Екатерины Ивановны. Так, в третьем томе сборника «Русские портреты XVIII и XIX веков» (издания великого князя Николая Михайловича Романова) под № 125 помещён один из них. Здесь же опубликованы интересные сведения: «Рано овдовев, Е.И. Вадковская занялась воспитанием своих детей, которые вышли людьми широко образованными, причём все её сыновья воспитывались в учебных заведениях разных знаменитых в то время иностранных педагогов. Весёлая и живая, «умная и энергичная», по свидетельству её внука, Ф.И. Тимирязева, отличная

ВАДКОВСКИХ

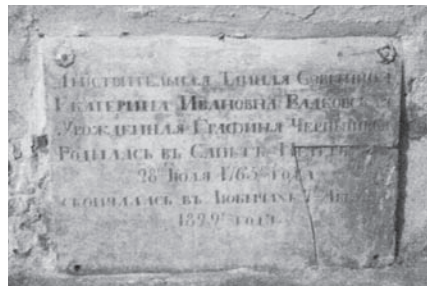
музыкантша, Вадковская собирала у себя многочисленное и передовое общество: родственные семьи Чернышёвых, Вадковских, Кривцовых и Муравьёвых дали целый ряд декабристов или их жён...».

В книге Государственного Исторического музея «Портреты декабристов в собрании музея» опубликован портрет Е.И. Вадковской — рисунку карандашом и сангиной Маньяни (?). Известен портрет графини А.А. Чернышёвой с дочерью (Вадковской) работы Анжелики Кауфман, хранящийся в Государственном Историческом музее.

Многие памятные места, связанные с жизнью Вадковских, сохранились на территории России до наших дней. Это захоронение Фёдора Фёдоровича, его родителей и сына Павла в Санкт-Петербурге, дом Екатерины Ивановны в северной столице (ул. Набережная реки Фонтанки, 20), дом в Москве (пер. Сивцев Вражек, 24), где квартировал в конце 1830—1840-х гг. декабрист А.Ф. Вадковский.

Но, конечно, очень многое не сохранилось или неизвестно. Разрушено кладбище Успенского монастыря в Орле, где был похоронен в семейном склепе брат Екатерины — Григорий Иванович Чернышёв. Не сохранилась могила сына Вадковских — декабриста Ф.Ф. Вадковского в Сибири. Практически не осталось следов от имения семьи сестры Екатерины — Анны Ивановны Плещеевой в Орловской губернии, где она и была похоронена.

Как ни трудно пришлось сорокалетней вдове после смерти супруга в 1806 г., но она сумела дать блестящее образование всем детям. И все они в той или иной степени оказались связанными с историей декабристского движения.



**Надгробная плита
Е.И. Вадковской.
Фото автора. 2010 год**

14 декабря 1825 г. круто изменило жизнь семей Вадковских, Чернышёвых, Плещеевых, Муравьёвых, многих других влиятельных фамилий России. Раньше времени состарились родители сыновей-бунтарей и дочерей, последовавших за мужьями в Сибирь.

В феврале 1828 г. Е.И. Вадковская присутствовала в Москве на похоронах Е.П. Чернышёвой, жены единственного брата Григория. Назвав семью Чернышёвых, четыре члена которой находились в сибирском изгнании, «святынею несчастья», Пётр Вяземский писал жене 20 февраля: «Старуха Самари́на, которая потеряла в дочери настоящую мать, старуха Вадковская, полуумершая, полуживая, Катерина Фёдоровна Муравьёва (мать Никиты Муравьёва): союз смерти, болезней, бедствий в Сибири, которая предстала тут невидимо, — всё это составило зрелище раздирающее...».



**Спасо-Преображенский храм
в селе Зубрилово.
Фото автора. 2010 год**

Благодаря новейшим публикациям, стали известны сведения о месте смерти и захоронения Е.И. Вадковской. Исследователь из г. Тамбова, главный хранитель областного краеведческого музея Л.Е. Городнова много лет занимается историей усадьбы Голицыных Зубриловка на территории современного села Зубрилово Тамалинского района Пензенской области. В статье «"Сберёмся дружеской толпой под мирный кров домашней сени...": поэзия усадебного общения», опубликован-



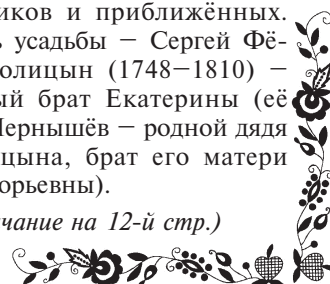
**Надгробие Ф. Ф. Вадковского
в Санкт-Петербурге.
Фото автора. 2010 год**

ной в сборнике материалов Общероссийского научно-методического семинара «Русская языковая личность и национальные культурные традиции. К юбилеям А.С. Пушкина и Н.В. Гоголя» (Тамбов, 2009) она впервые привела данные о том, что Е.И. Вадковская умерла у дочери Екатерины в имении Любичи 7 августа 1829 г. и была похоронена в крипте Спасо-Преображенского храма в Зубриловке. К сожалению, это издание было доступно ограниченному кругу научных работников и сотрудников музеев.

В 2010 г. вышла статья журналиста Е.П. Белохвостикова «Осколки дворянской России. Зубриловка» в пензенской газете «Улица Московская» (2010 г., № 345), в которой автор приводит данные о захоронении Е.И. Вадковской. Благодаря размещению статьи на сайте газеты в сети Интернет, эти данные стали общедоступными.

На территории бывшего имения покоится прах нескольких поколений князей Голицыных, их родственников и приближённых. Основатель усадьбы — Сергей Фёдорович Голицын (1748—1810) — двоюродный брат Екатерины (её отец И.Г. Чернышёв — родной дядя С.Ф. Голицына, брат его матери Анны Григорьевны).

(Окончание на 12-й стр.)



ПОРТРЕТЫ И СУДЬБЫ ВАДКОВСКИХ

(Окончание. Начало на 10-й стр.)

В АВГУСТЕ 2010 г. вместе с Л.Е. Городновой я посетила Зубриловку. Невозможно выразить охватившее волнение в тот момент, когда спустившись в крипту, мы увидели надгробную плиту с надписью «Действительная Тайная Советница Екатерина Ивановна Вадковская Урождённая Графиня Чернышёва Родилась в Санкт-Петербурге 28 июля 1765 года Скончалась в Любичах 7 августа 1829 года». В сводчатом подземном помещении не все надгробия сохранились, многие плиты полностью или частично разрушены. Некрополь, как и здание Спасо-Преображенского храма, требует реставрации. Тем более удивительно, что время пощадило надгробную плиту Е.И. Вадковской.

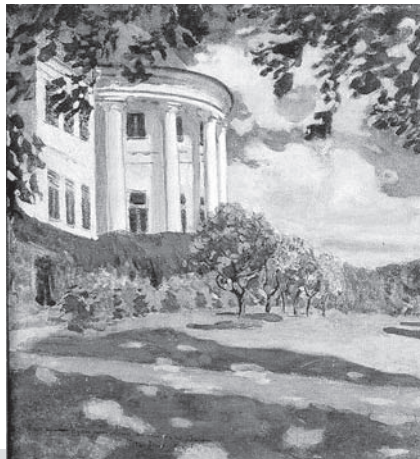
Ещё одно уникальное обстоятельство: в собрании Краснодарского художественного музея хранится работа В.Э. Борисова-Мусатова «Усадьба», на которой изображена именно Зубриловка. Художник в начале XX в. гостил в имении и создал несколько лирических произведений, запечатлевших ещё не разрушенные усадьбные строения, парк и обитателей усадьбы. Так встретились в одном музее героиня портрета и место её последнего земного приюта.

Потомки рода выходцев из Польши дворян Вадковских и сегодня, как показывают новейшие исследования, проживают в России, а также в Великобритании, Германии, Швейцарии, США, Испании, Аргентине.

У Фёдора Фёдоровича и Екатерины Ивановны было шестеро детей.

Старший сын Иван Вадковский (1790 или 1792 – 1849) служил в знаменитом лейб-гвардии Семёновском полку.

Сын Павел (1792–1829) – камер-юнкер Двора Его Императорского Величества и кавалер, рано ушёл из жизни и похоронен на Лазаревском кладбище Александро-Невской лавры в Санкт-Петербурге. Могила и памятник в виде мраморной скульптуры коленапре-



*В.Э. Борисов-Мусатов
«Усадьба». Из фондов
Краснодарского краевого
художественного музея
имени Ф.А. Коваленко*

клонённой у гранитного алтаря сохранились на участке вблизи западной ограды кладбища.

Сыновья Фёдор и Александр были декабристами.

Именно Александра Вадковского (1801 – не ранее 1849) после восстания декабристов сослали на Кавказ. Он был отправлен в Моздокский гарнизон. Позже был переведён в Таманский гарнизонный полк (штурмовал Анапу), затем в Севастопольский пехотный полк. Участвовал в русско-турецкой войне 1828–1829 гг.

Сведений о личной жизни Александра немного. Известно, что он был женат на Надежде Андреевне (или Александровне) Волковой (? – 1862). Попытки отыскать потомков четы Вадковских привели в Республику Беларусь. Журналисту из Краснодара Николаю Максимовичу Растрепину удалось установить переписку с праправнуком Александра Вадковского – Леонидом Борисовичем Вадковским, который проживал в посёлке Шабаны под Минском. К сожалению, узнать о живущих в настоящее время потомках по этой линии пока не удалось.

По-разному сложились судьбы двух дочерей Вадковских. Сёстры Екатерина и Софья Вадковские были видными представительницами высшего петербургского общества. В силу

своего происхождения, а впоследствии высокого положения мужей, они на протяжении многих лет были близко знакомы со многими выдающимися политическими и культурными деятелями эпохи, стали свидетелями важных исторических событий.

Вторым мужем Софьи был Иван Семёнович Тимирязев (1790–1867), дядя естествоиспытателя К.А. Тимирязева, адъютант великого князя Константина Павловича, генерал-майор, позднее – астраханский военный губернатор, петербургский знакомый А.С. Пушкина. С.Ф. Тимирязева была похоронена в Москве на Ваганьковском кладбище, рядом с мужем, однако их могилы не сохранились.

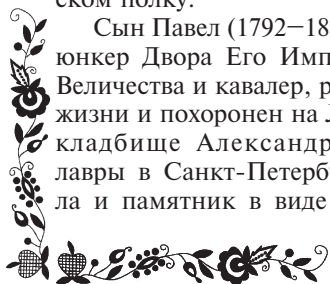
Екатерина Фёдоровна Вадковская (179? – 1861) в 1820 г. вышла замуж за друга А.С. Пушкина, молодого дипломата и англomана Николая Ивановича Кривцова (1791–1843).

Благодаря генеалогическим сайтам, удалось установить, что потомки четы Вадковских по линии сына Ивана проживают в США. Праправнук Василий Васильевич Вадковский (1878 – 1941) похоронен в Си-Клифф на Лонг-Айленде, штат Нью-Йорк) в 1924 г. из Венгрии через Францию эмигрировал в США. Он был женат на Марии Евгеньевне Утиной (1887 – ?). Известны их дети: Василий Васильевич (1902–1984) похоронен в Дэйд, Флорида), Надежда Васильевна (1908 – ?), Александр Васильевич (1911–2003, похоронен в Нэйплз, Колиз, Флорида).

Автора не оставляет надежда установить контакты с ныне живущими потомками рода Вадковских и обменяться многими интересными сведениями. К сожалению, попытки наладить контакты через Музей Русской культуры и Русский центр в Сан-Франциско пока не дали положительного результата.

Немало счастливых и горестных моментов было в жизни супругов Вадковских. Время не пощадило их красоту, нанесло глубокие душевные раны. Но на портретах в Краснодарском краевом художественном музее Фёдор и Екатерина молоды, счастливы и полны надежд в ожидании свадьбы. Такими их и запомнят посетители музея.

*Вера Петровна СОФЬИНА
ведущий консультант
отдела искусств
департамента культуры
Краснодарского края,
заслуженный работник
культуры Кубани*



- 985 lat** – Bolesław Chrobry koronował się w Gnieźnie na pierwszego króla Polski (dnia 18 kwietnia 1025 roku).
- 625 lat** – Układ polsko-litewski w Krewie, w myśl którego Jagiełło w zamian za koronę polską razem z zaślubieniem Jadwigi zobowiązał się do przyjęcia chrztu w obrządku łacińskim i przyłączenia ziem Litwy i Rusi do Polski (dnia 14 sierpnia 1385 roku).
- 600 lat** – Zwycięstwo pod Grunwaldem połączonych wojsk polsko-litewsko-rusko-tatarskich nad armią krzyżacką (dnia 15 lipca 1410 roku).
- 575 lat** – Klęską Swidyrgiełły w bitwie pod Wilkomierzem nad rzeką Świętą z wojskami polskimi i litewskimi Zygmunta Kiejstutowicza (dnia 1 września 1435 roku).
- 570 lat** – Król Polski Władysław III Jagiełłończyk koronowany został na króla Węgier w Białogrodzie Królewskim (dnia 17 lipca 1440 roku).
- 515 lat** – Na spotkaniu w Wilnie zawarto ponowną unię między Polską i Litwą. Oba państwa zobowiązały się udzielać sobie pomocy przeciw wrogom zewnętrznym (dnia 24 lipca 1495 roku).
- 505 lat** – Zmarła królowa Elżbieta Rakuszanka, zwana „matką królów” (dnia 30 sierpnia 1505 roku).
- 490 lat** – Urodził się Zygmunt II August, syn Zygmunta I Starego i Bony Sforza (dnia 1 sierpnia 1520 roku).
- 430 lat** – W czasie drugiej wyprawy na Rosję zdobyto Wielkie Łuki (5 sierpnia 1580 roku).
- 405 lat** – Wspaniałe zwycięstwo husarii polskiej pod wodzą hetmana Jana Karola Chodkiewicza nad trzykrotnie silniejszymi siłami szwedzkimi (dnia 27 września 1605 roku).
- 400 lat** – Zwycięstwo pod Kłuszynem armii Stanisława Żółkiewskiego nad siłami rosyjskimi Dymitra Szujskiego (dnia 4 lipca 1610 roku).
- 400 lat** – Układ polsko-moskiewski, powołujący Władysława, syna Zygmunta III Wazy na tron carski (dnia 28 sierpnia 1610 roku).
- 390 lat** – Porażka pod Cecorą nad Prutem, w której zginął hetman Stanisław Żółkiewski (dni 18–20 września 1620 roku).
- 375 lat** – Na mocy traktatu polsko-szwedzkiego, zawartego w Sztumskiej Wsi, Polska odzyskała miasta pruskie w ujściu Wisły (dnia 12 września 1635 roku).
- 355 lat** – Wypowiedzenie wojny w Sztokholmie (dnia 19 lipca 1655 roku).
- 355 lat** – Hetman wielki litewski książę Janusz Radziwiłł i jego stryjeczny brat Bogusław przyjęli zwierzchność Karola X Gustawa (dnia 18 sierpnia 1655 roku).
- 355 lat** – Warszawa poddała się Szwedom bez walki (dnia 8 września 1655 roku).
- 355 lat** – Klęska pospolitego ruszenia z Małopolski pod Żarnowcem (dnia 16 września 1655 roku).
- 335 lat** – Anna Dorota Chrzanowska, żona komendanta oblężonego przez wojska turecko-tatarskie zamku-twierdzy Trembowla, zagroziła wysadzeniem zamku w razie kapitulacji, co przyczyniło się do podtrzymania ducha bojowego załogi i pozwoliło doczekać się odsieczy (dni 19 września – 5 października 1675 roku).
- 310 lat** – Urodził się Stanisław Konarski (†1773), pedagog, pisarz, publicysta (dnia 30 września 1700 roku).
- 305 lat** – W bitwie pod Warszawą Szwedzi rozbili wojska saskie. Król Leszczyński wkrótce wrócił do stolicy (dnia 31 lipca 1705 roku).
- 240 lat** – Klęska konfederatów pod Białymstokiem (dnia 16 lipca 1770 roku).
- 240 lat** – Klęska konfederatów pod Orzechowem (dnia 13 września 1770 roku).
- 215 lat** – W Paryżu założono Deputację Polską – namiastkę rządu polskiego na emigracji (dnia 25 lipca 1795 roku).
- 210 lat** – Urodził się Piotr Michałowski (†1855), malarz (dnia 2 lipca 1800 roku).
- 205 lat** – Car Aleksander I przybył do Puław i gościł u Czartoryskich przez dwa tygodnie (dnia 30 września 1805 roku).
- 195 lat** – Przedstawicielstwo Polaków z Wielkiego Księstwa Poznańskiego złożyło przysięgę na wierność królowi pruskiemu (dnia 3 sierpnia 1815 roku).
- 190 lat** – W czasie drugiego sejmiku Królestwa Polskiego odrzucono większość projektów rządowych. Oburzony car Aleksander opuścił Warszawę i przez następne 5 lat nie zwoływał sejmiku (dnia 13 września – 13 października 1820 roku).
- 165 lat** – Zmarła Klementyna z Tańskich Hoffmanowa (*1798), pedagog, autorka książek dla dzieci (dnia 21 września 1845 roku).
- 145 lat** – Z inicjatywy Ludwika Mierosławskiego wznowiło działalność Towarzystwo Demokratyczne Polskie (dnia 10 lipca 1865 roku).
- 130 lat** – Podczas trzeciej podróży cesarza Franciszka Józefa I do Galicji przyjmowano go bardzo serdecznie. Efektem wizyty była obietnica wyprowadzenia wojska z Wawelu (dni 1–19 września 1880 roku).
- 115 lat** – Na zjeździe delegatów chłopskich w Rzeszowie powołano Stronnictwo Ludowe (dnia 28 lipca 1895 roku).
- 115 lat** – Polak, hrabia Kazimierz Badeni został premierem rządu austriackiego i ministrem spraw wewnętrznych (dnia 29 września 1895 roku).
- 110 lat** – Z okazji 25-lecia pracy literackiej Henryka Sienkiewicza przekazano mu majątek Obłęgorek pod Kielcami nabyty za 70 tysięcy rubli zebranych przez społeczeństwo polskie (dnia 18 lipca 1900 roku).
- 110 lat** – W Otwocku odbył się zjazd socjaldemokratów (dni 19–21 sierpnia 1900 roku).
- 110 lat** – W Warszawie położono kamień węgielny pod budynek politechniki przy ulicy Nowowiejskiej (dnia 18 września 1900 roku).
- 110 lat** – Urodził się Jan Brzechwa (†2.07.1966), poeta, satyryk, autor książek dla dzieci (dnia 15 sierpnia 1900 roku).
- 105 lat** – Po latach starań Polaków wojsko austriackie opuściło Wawel, okupowany od 1846 roku (dnia 7 sierpnia 1905 roku).
- 100 lat** – Z okazji 500 rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem na uroczystości w Krakowie przybyło 150 tysięcy Polaków ze wszystkich zaborów. Na placu Matejki odsłonięto pomnik Władysława Jagiełły. Na obchody Grunwaldu Maria Konopnicka napisała *Rotę* (dni 15–18 lipca 1910 roku).
- 95 lat** – Wojska niemieckie zajęły Warszawę (dnia 5 sierpnia 1915 roku).
- 95 lat** – Niemcy utworzyli General-gubernatorstwo warszawskie (dnia 24 sierpnia 1915 roku).
- 95 lat** – Niemieckie władze okupacyjne rozwiązały Centralny Komitet Obywatelski i podległe mu komitety lokalne (dnia 12 września 1915 roku).
- 95 lat** – W Bobrujsku z resztek Legionu Puławskiego zaczęto formować Brygadę Strzelców Polskich (dnia 25 września 1915 roku).
- 95 lat** – Zmarł Stanisław Witkiewicz (*1851), malarz, pisarz i krytyk artystyczny (dnia 5 września 1915 roku).
- 90 lat** – Na wniosek premiera Grabskiego powołano Radę Obrony Państwa (dnia 1 lipca 1920 roku).
- 90 lat** – Rada Obrony Państwa powołała koalicyjny rząd obrony narodowej z Wincentym Witosem, jako premierem (dnia 24 lipca 1920 roku).
- 90 lat** – Sejm ustanowił Krzyż Walecznych (dnia 11 sierpnia 1920 roku).
- 90 lat** – Bitwa warszawska, znana także jako „cud nad Wisłą” (dni 13–25 sierpnia 1920 roku).
- 90 lat** – Wybuchło II powstanie śląskie (dnia 19/20 sierpnia 1920 roku).
- 90 lat** – Pod Komarowem odbyła się największa bitwa kawaleryjska wojny polsko-bolszewickiej. Po całodziennych zmaganiach I Armia Konna Budionnego została zmuszona do opuszczenia pola bitwy.
- 85 lat** – Na Wołyniu w 120 km od granicy z Polską ZSRR utworzył polski rejon narodowościowy (tzw. „Marchlewszczyzna”) ze stolicą w miasteczku Dołbysz (dnia 21 lipca 1925 roku).
- 80 lat** – W Gdyni poświęcono trzymasztowy żaglowiec szkoleniowy „Dar Pomorza” (dnia 13 lipca 1930 roku).
- 70 lat** – Zmarł Józef Pankiewicz (*1866), malarz i grafik (dnia 4 lipca 1940 roku).
- 70 lat** – Rządy polski i brytyjski zawarły umowę wojskową na podstawie której rozpoczęto formowanie I Korpusu Polskiego i kilku dywizjonów lotniczych (dnia 5 sierpnia 1940 roku).
- 65 lat** – Polska i ZSRR zawarły umowę o repatriacji obywateli polskich z terenu ZSRR (dnia 6 lipca 1945 roku).
- 65 lat** – Zmarła Maria Pawlikowska-Jasnorzewska (*1891), poetka (dnia 9 lipca 1945 roku).
- 60 lat** – W Zgorzelcu podpisano umowę pomiędzy PRL a NRD o uznaniu ostatecznego charakteru granicy na Odrze i Nysie Łużyckiej (dnia 6 lipca 1950 roku).
- 60 lat** – Zmarł Jan Antoni Grabowski (*1882), autor książek dla dzieci (dnia 19 lipca 1950 roku).
- 55 lat** – Rząd ZSRR oficjalnie przekazał Polsce do użytkowania Pałac Kultury i Nauki w Warszawie (dnia 21 lipca 1955 roku).
- 40 lat** – Zmarł Paweł Jasienica (*10.11.1909), eseista, publicysta, historyk (dnia 19 sierpnia 1970 roku).
- 40 lat** – Zmarł Jan Izydor Sztudynger (*28.04.1904), poeta, satyryk, autor sztuk dla teatrów kukielkowych, tłumacz (dnia 12 września 1970 roku).
- 30 lat** – Zmarła Hanna Januszewska (*20.04.1905), poetka, prozaik, autorka utworów dla dzieci (dnia 18 lipca 1980 roku).
- 30 lat** – Powstanie ogólnopolskiego Niezależnego Związku Zawodowego „Solidarność” (dnia 17 września 1980 roku).
- 10 lat** – W Katyniu został otwarty polski cmentarz wojskowy (dnia 28 lipca 2000 roku).





Baku

wracać do Polski nie postawiwszy tam stopy. Więc mężczyźni błagali mnie, żebym nakłoniła kierowniczkę zwolnić ich pod pozorem złożenia wizyty do mnie. Miałam zdobyć jej zgodę za wszelką cenę, gdyż druga podobna okazja zwiedzić Tbilisi dla tej trójcy pewnie już się nie nadarzy. Nie wątpili, że zgodzi się

Lenina, plac Lenina, ulicę Lenina... I śmiali się w głos... Co wymyśliłaś – do domku letniskowego całą trójkę i do tego razem! I znów umierali ze śmiechu.

– No dobra, dość tych śmiechów. Hura! Lecimy do Tbilisi, Dziękujemy ci, Jano! Nigdy tego nie zapomnimy!

Ostatecznie kupiłam im bilety, odwoziłam na lotnisko i wyprawiłam do Tbilisi. Błagałam tylko o jednym, żeby wrócili na czas. Inaczej cała Warszawa będzie wiedziała, że nie jestem moralna, i nikt mnie za mąż nie weźmie...

Jana MATIWIECKA

POLSKIE SPOTKANIA - ABSOLUTNIE REALNE ZDARZENIA PROFESOR MANANA

BAKU, 1969 rok, czerwiec. Dobiegała końca moja nauka w Internacjonalnej Średniej Szkole nr 39. Byłam tu Prezesem Klubu Przyjaźni Międzynarodowej, urzędowałam wieczory, na których śpiewałam polskie piosenki, szczególnie „Tańczące Eurydyki” z repertuaru Anny German oraz recytowałam wiersze o Polsce. Cała klasa pod moim kierunkiem korespondowała z Polską. I wyłącznie list stamtąd mógł stanowić przepustkę na Moje Urodziny. Ma się rozumieć, że malowałam polskie zamki i kościoły, a nawet przyznawanomi na konkursach twórczości artystycznej pierwsze lokaty. Dyrektor szkoły nazywał mnie „naszą polską estradą”. Na egzaminie maturalnym pisałam wypracowanie z literatury na wolny temat według utworów Wandy Wasilewskiej o wojnie.

Oczywiście, w Polsce cieszone się z moich sukcesów, i korzystano z każdej okazji, kiedy do Baku jechały polskie delegacje, żeby przekazać mi upominki i prezenty. Tak się stało również tym razem. Do Baku zawitała wystawa firmy „Polmo”. Odwiedziłam ją, i poznałam trzech jej pracowników. Byli to młodzi mężczyźni w wieku około trzydziestu lat. Z imienia pamiętam tylko jednego z nich – Leona. Oni opowiedzieli mi jak w samolocie poznali dwie gruzińskie dziewczyny – Mananę i Tamarę, które szczerze zapraszały Polaków odwiedzić Tbilisi. Lecz w tamtych czasach było to wcale nie takie proste. Tym bardziej, że kierownikiem delegacji była bardzo surowa kobieta pani Zofia, która nad wszystkim sprawowała ścisłą kontrolę. Zaś Tbilisi leży zaledwie w trzydziestu minutach lotu od Baku, i szkoda byłoby

na ich przebywanie w moim towarzystwie, i dali mi wolną rękę w zmyśleniu, gdzie ja ich zaproszę.

Postanowiłam zdobyć panią kierowniczkę przez błaganie i zawodzenie: „Niech pani pozwoli im mnie odwiedzić, niech pani pozwoli...” – opuściwszy wzrok zaczęłam bębnić w kółko, gdyż nie wiedziałam, co mówić dalej. Ona przyglądała mi się, jak dorośli patrzą na dziecko, kłamiące nie wiadomo po co. Wreszcie zapytała: „A gdzie?” Nie przyszło mi do głowy nic lepszego, jak powiedzieć: „Do mojego domku letniskowego. Niech chociażby w morzu do woli się nakapia!” Popatrzyła na mnie ze zdumieniem: „Może by i jednego wystarczyło?”

– Nie, nie wystarczy. Tylko wszyscy i razem...

Wreszcie się zgodziła. Cała trójka stała za rogiem i przysłuchiwała się naszej rozmowie. Kiedy do nich podeszłam, wprost umierali ze śmiechu.

– Jana, ile masz lat?

– Siedemnaście.

– Jesteś już prawie dorosła, czy nie mogłaś powiedzieć, że chcesz z nami zwiedzić Muzeum Lenina, Konserwatorium

– Jana, nie martw się, wrócimy po ciebie i się z tobą ożenimy... – i znów parskali śmiechem.

– Przecież już dzisiaj jesteście wobec mnie nieco za starsi...

Wrócili w porę. Byli wypoczęci, opaleni, zadowoleni i weseli. Czuli się w pełni usatysfakcjonowani z przyjęcia, gościnności i czasu, spędzonego w Tbilisi. Przywieźli ze sobą torby, załadowane prezentami i upominkami, a dodatkowo taką samą torbę od dziewczyn gruzińskich dla mnie na znak uznania, że cały ciężar możliwych skutków wzięłam na siebie. Lecz jej nie przyjął i zaproponowałam ofiarować to kierowniczkę i szczerze wyznać gdzie byli.

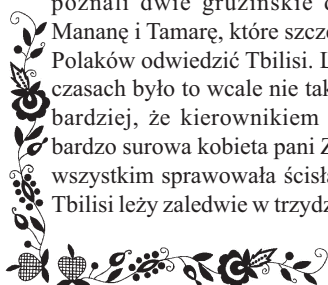
Po zdaniu w szkole egzaminu z literatury, znów jechałam na lotnisko odprowadzając ich do Polski. Kierowniczka uśmiechnęła się do mnie i powiedziała: „Jesteś prawdziwą polską dziewczyną. Dziękuję ci.”

Mam nadzieję, że na zawsze zapamiętali słoneczny Baku i piękny Tbilisi. Prawdopodobnie ich przyjaźń z dziewczynami tbiliskimi miała ciąg dalszy...



Tbilisi

Minęło czterdzieści lat. Przyjechał Janusz z Warszawy. Rozmowa nasza zбочyła na ten temat. I on powiedział, że na Uniwersytecie Tbiliskim znana mu jest profesorka języka polskiego Manana... Pomyślałam sobie, że być może, jest to ta sama Manana, do której latali moi przyjaciele? Może to właśnie ona w takim stopniu opanowała język polski, że została profesorem? Janusz przyrzekł, że nas zapozna...



„OD SERCA DO SERCA”



ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2010, № 3 (28)



„OD SERCA DO SERCA”



Gołubickaja



„OD SERCA DO SERCA”



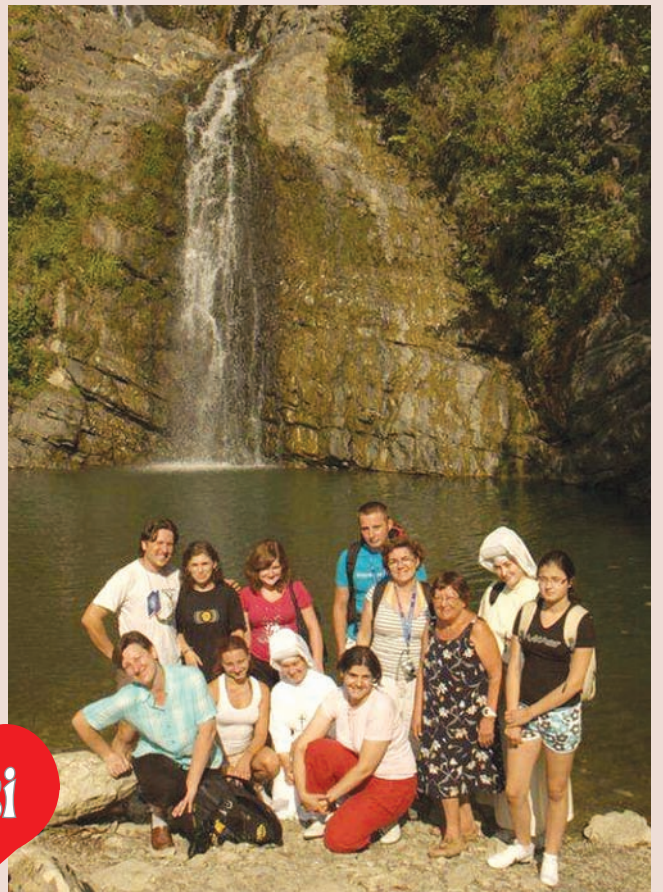
ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2010, № 3 (28)



Анапа



„OD SERCA DO SERCA”



BITWA pod Grunwaldem – jedna z największych bitew w historii średniowiecznej Europy pod względem liczby uczestników, stoczona na polach pod Grunwaldem 15 lipca 1410 r., w czasie trwania wielkiej wojny, między siłami zakonu krzyżackiego wspomaganego przez rycerstwo zachodnioeuropejskie (głównie z Czech, z wielu państw na Śląsku, z Pomorza Zachodniego i z pozostałych państw Rzeszy), pod dowództwem wielkiego mistrza Ulricha von Jungingena, a połączonymi siłami polskimi i litewskimi

tego dopuścić, zezwolił na ich prośby i dał się powstrzymać.

A wtem podbiega rycerz z obozu Prusaków, Niemiec, nazwiskiem Dypold Kikerzicz v. Dieber, z Łużyc, złotym pasem opięty, w białej podbitej kiece, niemieckiego kroju, którą u nas jupką albo kaftanem zowią, cały okryty zbroją, towarzyszył ze znaku większej chorągwi pruskiej, do owych szesnastu należącej, i rozpędzony na koniu bułanym dociera aż do miejsca, kędy król stał, a wywijając włócznią, godzi prosto na króla, wobec całego wojska nieprzyjacielskiego, które składała

mieścić zastępie i woli raczej za Chrystusa, niż za ziemskiego i doczesnego króla walczyć. Na to rzekł król Władysław: „Kiedy ten przedniejszy zawód sobie obrałeś, póki żyw będę nie przestanę cię pomocą moją wspierać i posadzę na biskupiej stolicy».

Po pogromie i rozprószeniu Prusaków, Polacy rozrywają ich obozy; znalezione więzy i okowy, które Krzyżacy na nich przygotowali wkładają na karki nieprzyjaciół, a z naczyń porozbijanych z rozkazu króla wypuszczają strugami wino zmieszane z krwią poległych. Wojsko krzyżackie, szesnaście owych

600 LAT GRUNWALDU

(złożonymi głównie z Polaków, Litwinów i Rusinów) wspieranymi lennikami obu tych krajów (Hospodarstwo Mołdawskie, Księstwo Mazowieckie, Księstwo Płockie, Księstwo Bełskie, Podole i litewskie lenna na Rusi) oraz najemnikami z Czech, Moraw i z państw ze Śląska oraz uciekinierami ze Złotej Ordy i chorągwi prywatnymi (między innymi chorągiew z Nowogrodu Wielkiego księcia Lingwena Semena), pod dowództwem króla Polski Władysława II Jagiełły.

Bitwa ta zakończyła się zwycięstwem wojsk polsko-litewskich i pogromem sił krzyżackich, nie została jednak wykorzystana dla całkowitego zniszczenia zakonu.

W taki oto sposób opisuje tę bitwę znany kronikarz Jan Długosz.

[...] Wróciwszy do króla, Zbigniew Oleśnicki oznajmił, że wszystko rycerstwo zajęte jest bitwą z nieprzyjacielem, i że walcząc, albo raczej gotując się do walki, żadnego przełożenia ani rozkazu przyjąć nie może. Do innych zaś chorągwi, które się obecnie potykają, mówił Zbigniew, że wcale nie miał po co biegać, w takim zgiefku bowiem i trzasku bojowym aniby namowy ani rozkazów żadnych nie usłuchano. Mały więc proporczyk królewski, ze znakiem orła białego w polu czerwonym, który noszono przed królem, dla ostrożności, aby nie wydać, że król w tem miejscu się znajdował, straż przyboczna kazała spuścić; rycerstwo zaś otoczyło końmi i sobą króla, iżby go nie dostrzeżono. Wrzół gorącą chęcią boju król Władysław, i spinając konia ostrogami, chciał rzucić się na najgęstsze szyki nieprzyjaciół; ledwo drożyna przybocznej straży zdołała go wstrzymać w zapędzie. Jakoż jeden z drużyny, Żoława Czech, chwycił sam konia królewskiego za wędziłło, aby nie mógł dalej postąpić, aż król zniecierpliwiony uderzył go zlekka końcem swojej rohatyny, wołając, aby go puścił a nie bronił mu wyruszyć do walki. Dopieroż gdy wszyscy rycerze straży królewskiej oświadczyli, że wolą raczej na wszystko się odważyć, niżli



szesnaście rzezonych chorągwi, a którego oczy powszechnie na ten widok były zwrócone. Gdy więc Władysław król, podniósłszy także włócznię, czekał tego spotkania, Zbigniew z Oleśnicy, pisarz królewski, prawie bezbronny, bo w rękę miał jeno drzewce w pół złamane, uprzedził cios królewski, a ugodziwszy w bok onego Niemca, zwał go z konia na ziemię. Padł struchlały, a drżącego z bojaźni król Władysław uderzywszy włócznią w czoło, które z opadnięciem przyłbicy odsłoniło się rycerzowi, zostawił go wreszcie nietkniętym. Ale rycerze, trzymający straż przy królu, ubili go na miejscu, a piesze żołdaki odarli z zabitego odzież i zbroję. Cóż można było dzielniejszego sprawić w tej bitwie? Zaprawdę czyn ten Zbigniewa przewyższa wszystkie bohaterskie dzieła. On bowiem bezbronny, z rycerzem, który cały okryty był zbroją, młodzieniec z dojrzałym mężem, i pierwszego zaciągu żołnierza z ćwiczonym w bojach wysłużeńcem odważył się walkę stoczyć, drzewcem przełamanej włóczni długą przeciwnika odparł rohatynę a zwaliwszy z konia groźnego nieprzyjaciela, nie tylko króla obronił, ale i wojsko całe wybawił z niebezpieczeństwa, jakim mu śmierć króla zagrażała. Kiedy potem rycerze królewskiej straży unosili się nad dzielnością Zbigniewa, a król Władysław chciał go pasem rycerskim ozdobić i czyn jego sławny jak najświetniej nagrodzić, nie przyjął młodzieniec tych zaszczytów od króla, lecz wkładającemu nań ozdoby rycerskie królówi odpowiedział: że nie w świeckim, ale w duchownym chce się

chorągwi składające, z którego wybiegł był rycerz Kikerzicz, Miśniak, i natarł na króla, raczej płochym szalem niżli odwagą uniesiony, spostrzegłszy, że pomieniony rycerz trupem poległ, zaraz poczęło się cofać, na hasło jednego z Krzyżaków, dowódcy chorągwi, który siedząc na białym koniu kopją dawał znać do odwrotu i wołał po niemiecku herum herum! Zwróciwszy się potem, ruszyło na prawo, kędy stała wielka chorągiew królewska, już po zadanej klęsce nieprzyjaciółom, wraz z innymi chorągwiami polskimi. Rycerze królewscy, ujrawszy te szesnaście chorągwi i jedni poznawszy w nich nieprzyjaciół, jak rzeczywiście było, drudzy, z zwyczajną ludzom ślabością lepiej sobie tusząc, wzięwszy je za litewskie wojsko, a to z przyczyny lekkich i rzutnych włóczni, zwanych sulice, których w wojsku krzyżackim wielka była liczba, nie zaraz uderzyli na Krzyżaków; spierali się bowiem między sobą i długo byli w niepewności, aż dopiero rycerz Dobek z Oleśnicy, mający w herbie krzyż, zwany Dębno, chcąc rozwiązać tę wątpliwość, spiął konia ostrogami i z podniesioną kopją sam jeden pobiegł ku nieprzyjacielowi. Przeciw niemu wystąpił z pomijaczy Prusaków jeden Krzyżak, dowódca hufców i chorągwi, a zastąpiwszy Dobiesławowi, swoją lekką włócznią podbił mu w górę jego kopję i przerzucił przez głowę. Zrazu wprawdzie Dobiesław Oleśnicki zmierzył ku niemu kopją, ale Krzyżak lekkim uchyleciem głowy i odbiciem kopji do góry, uchronił się ciosu, którym nań przeciwnik godził, Dobiesław zaś, widząc, że w uderzeniu chybił, i z tak licznym tłumem nieprzyjaciół nie śmiejąc walczyć, co zaprawdę byłoby szaleństwem, szybko do swoich powracał. Puścił się za nim Krzyżak w pogoń, a wymierzywszy ku Dobiesławowi swoją włócznię i dawszy koniowi ostrogę, ugodził jego rumaka w udo pod okryciem, które kropierzem nazywamy (nie była-to jednak śmiertelna rana); poczem, bojąc się, aby go Polacy nie obskoczyli, umknął do swoich nawzajem.

Продолжение.
Начало в № 2 (27) за 2010 г.



Ян Кохановский
КРУПНЕЙШИЙ ПОЭТ
ПОЛЬСКОГО ВОЗРОЖДЕНИЯ
ЯН КОХАНОВСКИЙ

Когда Миколай Рей впервые познакомился со стихами молодого Яна Кохановского (Jan Kochanowski, 1530–1584), то в порыве восторга воскликнул, что отдаёт ему должное и в качестве дара передает славянскую песнь. У читателя может возникнуть аналогия с державинским благословением Пушкина («Победителю ученику от побеждённого учителя»).

Величайший поэт польского Ренессанса родился в многодетной семье среднепоместного шляхтича-землевладельца. У него было ещё шестеро братьев и пять сестёр. Некоторые из родственников также пошли по литературной линии: два брата и племянник стали известными переводчиками с древних и западноевропейских языков. Не обошлось, очевидно, без наследственности: мать поэта слыла образованной и талантливой женщиной.

Детские годы Ян провёл в сельской местности. С этим фактом впоследствии связывали его тонкое ощущение природы и знание быта крестьян. В дальнейшем биография будущей гордости польской словесности была похожа на судьбы многих современников-дворян: всё та же Краковская Академия, другой известный университет — в Крулевце (польское название Кёнигсберга), пребывание за границей, в Италии, что также не было редкостью для интеллектуального

шляхетства тех времён. В отечественных учебных заведениях Кохановский испытал сильное влияние протестантизма, однако официально, в отличие от Рея, его не принял. В Италии (Падуанский университет) грех было не ознакомиться с античностью и не совершенствоваться в языках: латынь — свободно, древнегреческий и итальянский — на очень приличном уровне. На родине Возрождения молодой человек приобщился и к поэзии. Сначала — как водилось — писал латинские стихи, но после кратковременного пребывания во Франции и знакомства с великим Ронсаром, возглавившим борьбу за национальное стихосложение, обратился к родному языку.

За рубежом Кохановский провёл

скового эгоизма. Нарастало разочарование в политике. Позднее Кохановский будет говорить, что «не любил взвешивать каждый жест своих покровителей» и «больше всего ценил личную свободу». В итоге он отказывается от всех придворных привилегий и с 1570 года до конца жизни уединяется в родовом имении Чернолесье (Czarnolas), само название которого по сей день остаётся для поляков символом высокого творчества. «Чернолесским» принято называть последний, самый плодотворный, период его творчества.

Вдали от шумных городов классик национальной литературы обретает душевное спокойствие, наслаждается природой, принимает самых близких друзей, активно работает, всё более



ИЗ ИСТОРИИ

более семи лет и окончательно вернулся на родину в 1559 году. Это был, пожалуй, пик польского Возрождения. Возникло множество культурных центров при дворах короля и магнатов. В моду вошло меценатство. Появлялись новые типографии, литературные кружки, политические партии и группировки. Блестяще образованный, полный энергии и гуманистических прожектов, поэт с увлечением включился в эту бурную жизнь. Начался так называемый «придворный» период его жизни и творчества. Он становится секретарём у короля Сигизмунда II Августа, активно занимается творчеством, находит время и для участия в заседаниях шуточного интеллектуального кружка «Бабинская республика», где царил «дух Рабле, а не прелатов Рима...».

Общественного энтузиазма хватало, однако, только лет на десять. Гуманистический подъём в Польше близился к своему закату. После Тридентского собора католической церкви в страну был направлен отборный отряд иезуитов для борьбы с реформаторским движением. Сменялись короли. Сужалась свобода слова. Придворная жизнь закалилась в рамках жёсткого этикета. Нарастало ощущение бесперспективности дальнейшего развития государства и даже возможной его гибели.

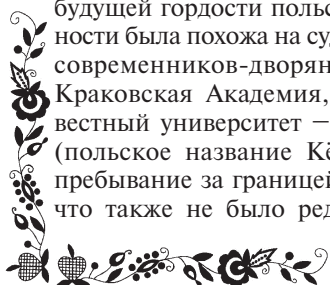
Прекраснодушные стремления уже зрелого поэта разбивались о прискорбную неизменность люд-

тяготее к лирическим жанрам. Продолжает он интересоваться и судьбами страны («Если кому дорога в небо открыта, то тем, кто служит отчизне»), но делает это уже без большой страсти и без особого оптимизма. Наконец-то налаживается его личная жизнь: удачный брак, рождение шести дочерей и сына (правда, трое детей умирают в раннем детстве; отец особо горевал по одной из дочерей, в которой видел проблески поэтического таланта). Сам он находит свою преждевременную смерть в Люблине, куда ненадолго приехал по делам. В одной из тогдашних хроник отмечается: «...умер Ян Кохановский — великий польский поэт, какого в Польше ещё не было и какого трудно ожидать в будущем».

В своей интенсивной идейно-художественной эволюции творчество поэта словно бы объединило и синтезировало все три этапа национального литературного Возрождения: ранний, зрелый и поздний.

Кратко прокомментируем основные произведения этого «славянского Орфея» без учёта латинских стихов (годы ученичества) и немногих прозаических текстов.

Его серьёзная литературная деятельность начинается с создания двух во многом сходных друг с другом социально-дидактических поэм, выдающих определённое родство с морализаторской эпикой М. Рея. Эти сочинения возникли в начале «придворного» периода и отразили гражданскую активность своего рода



«надпартийного патриота», искренне и глубоко озабоченного судьбами родины.

Небольшая поэма «Согласие» [“Zgoda”, 1562], написанная в монологической форме от имени обозначенного в заголовке персонафицированного понятия, призывает к отказу от общественных разногласий и рекомендует заняться действительно насущными государственными делами.

*Ja, Zgoda, która sporne planety
sprawuję
Ziemię, wodę, wiatr, ogień
w żywiołach miarkuję,
Stróż rzeczypospolitych, zdrowie
i obrona
Miast wysokich – pszyszlam tu,
choć nie proszona,*

с критикой новых времён, как и в «Согласии», даются советы и наставления, приписываемые мудрому кентавру Хирону, с которым Сатир был знаком в античности.

Интересными, актуальными и сегодня, являются рассуждения Сатира (выражающего, безусловно, идеи самого Кохановского) о воспитании и образовании молодёжи. В частности, герой поэмы против того, чтобы детей посылали учиться за границу. Надо сделать так, чтобы чужих детей присылали учиться «к вам». Для этого следует повысить жалованье профессорам и учителям:

*Платите, не скупясь, –
и школы, может быть,
Не стыдно будет вам
с Сорбоннами сравнить.*

С. Н. ЧУМАКОВ

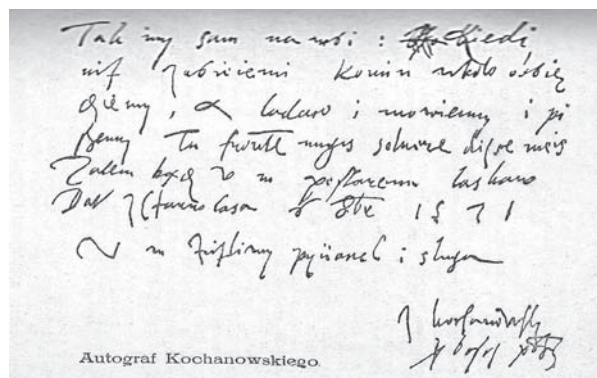
ПОЛЬСКОЙ ПОЭЗИИ (2)

*o was, o potomkowie Lecha
słowińskiego,
Lutując niefortuny państwa
tak zacnego.*

В произведении выдвигаются вопросы о создании единой национальной церкви, об охране границ страны, о социальных контрастах общества. Отмечается падение нравов среди шляхты, магнатов и духовенства. Современники упрекаются в чрезмерной «погоне за наживой», в росте «своеволия», пришедшего на смену «былой вольности». Подчёркивается, что распри и сословный эгоизм – главные причины внутреннего неблагополучия, которым могут воспользоваться враги. Согласие призывает решать все вопросы мирно, разумно, с пользой для отчизны. Каждый должен знать своё место в обществе и честно выполнять свои обязанности.

*Я вас, поляки, призываю
В согласьи жить, в любви,
ту вольность охраняя,
Что получили вы в наследство
от отцов,
Чтоб ею одарить потом
своих сынов.
(Пер. С. Свяцкого).*

Вторая поэма аналогичного типа – «Сатир, или дикий человек» [“Satyr, albo dziki maż”, 1564]. Повествование ведётся от имени языческого Сатира, который якобы поселился в польских лесах и, наблюдая жизнь поляков, сравнивает идеализированное прошлое с современностью. Наряду



Autograf Košanowskiego.

Автограф Кохановского

*Коль воспитанье
вы возьмёте твёрдо в руки,
К вам Падуя придёт,
чтоб изучать науки.
Детей в чужих краях учить
влечёт вас честь,
Там есть хорошее,
но и плохое есть.
Вдруг людям молодым
понравится плохое?
Судите по себе.
Вам любо всё чужое.
.....
У края каждого
есть собственная статья,
И надобно детей
к ней сразу приучать.
(Пер. Вс. Рождественского).*

Разумеется, автора волнует не только воспитание, но и неразумная организация общества в целом, основанная на принципе социального неравенства. Поэт призывает «вельможных панов» покончить с

«дикими нравами» и заботиться о человеческом достоинстве. В целом произведение строится на достаточно язвительном парадоксе: «дикий человек», козлоногий Сатир, с полным на то основанием поучает «просвещённую» общественную элиту... Вряд ли подобный приём мог понравиться сильным мира сего. В отмеченных поэмах просматриваются истоки предстоящего взаимного охлаждения между Кохановским и придворным мирком.

Да и сам поэт, видимо чувствуя практическую бесперспективность гуманистических стремлений к радикальному общественному перевоспитанию, постепенно начинает отходить от острых социальных вопросов, хотя тема судеб родины будет неизмен-

но волновать его и в дальнейшем.

В очередном произведении он неожиданно обращается к... шахматной игре (ирони-комическая поэма «Шахматы», “Szachy”, 1566, представляющая собой переложку аналогичного итальянского текста). Помимо чрезвычайно живого и наглядного воспроизведения общих правил и хода конкретной партии, разыгрываемой условными персонажами (в своё время перевод поэмы был даже опубликован в одном из советских шахматных журналов), этот небольшой шедевр содержит и определённый философский подтекст: жизнь – это вообще игра, а конкретная игра нередко переходит в реальность. Тем более, что шахматы наиболее полно отражают социальную структуру, общественную иерархию, модели человеческого поведения и даже бытовой этикет.

Придворный этап творчества Кохановского завершается созданием элегии «Муза» [“Muza”, между 1567 и 1570 годами], которая считается первым выражением «поэтического индивидуализма» в Польше.

(Продолжение на 22-й стр.)





Кохановские над останками Уршули. Картина Яна Матейко

(Продолжение. Начало на 20-й стр.)

Можно сказать и по-другому: с этого произведения начинается «чистая» польская авторская лирика, ибо до тех пор поэты размышляли о событиях внешнего мира, не раскрывая глубин индивидуального лирического субъекта. Кроме того — это нравственно-эстетическая программа. Начинается элегия со знаменательной фразы: «Себе и музам пою» [“Sobie śpiewam a Muzom”], означающей принципиально новый подход к творчеству. Излагая своё поэтическое кредо, автор использует мотивы Горация:

*А мой труд в том состоит —
хотя б провалилась
Зависть! — чтобы в жизни сей
и после продлилась
Моя добрая слава и почёт
изрядный
И не весь добычею стал я
смерти жадной.*

*И чтоб скудость и нужда
за мной не плелися
И чтобы пел я, ни от кого
не завися.*
(Пер. Д. Самойлова).

В стихотворении также выражается надежда, что всё отнятое у поэта «нынешним временем» «вознаградит с лихвою век позднейший».

Удалившись в Чернолесье, Кохановский реже публикует свои произведения, но активнее и более систематически работает. Идёт процесс освоения новых жанров, накопления материала для масштабных лирических циклов, ко-



ИЗ ИСТОРИИ

торые в полном объёме появятся перед широким читателем лишь в конце жизни и после смерти поэта.

Творческий диапазон автора существенно расширяется, шлифуется художественный язык, появляется ощущение свободы во владении различными стилями и формами. В памяти потомков он и останется прежде всего как «Ян из Чернолесья». Знаковыми для поляков станут словосочетания “Rzecz Czarnoleska” (название сборника поэта XX века Юлиана Тувима, переводимое на русский либо как «Чернолесьское деяние», либо как «Чернолесьская речь»), «чернолесьская лютя» (любимый музыкальный инструмент Кохановского), «чернолесьская липа» (дерево, в тени которого поэт любил отдыхать и которое он воспел в нескольких лирических текстах).

Жизнь в Чернолесье не была полным затворничеством или эскепизмом (бегством от действительности). Поэта не забывают друзья, а он, в свою очередь, не забывает их. Временами он появляется в Варшаве, где, в частности, знакомится с канцлером нового короля Яном Замойским. К дню бракосочетания последнего была написана основанная на античном материале стихотворная драма «Отказ греческим послам» [“Odprawa posłów greckich”, 1578]. Она была

поставлена в королевском театре и считается первой светской пьесой польского Возрождения (драмы М. Рея были, скорее, диалогами и для сцены не предназначались). Содержание произведения показывает, что раздумья о судьбах родины продолжают волновать автора. Фактически он отождествил Польшу с древней Троей, жители которой обрекли себя на смерть, не желая расставаться с гордыней и иллюзией собственного величия. Там, где «не уважают правды и закона», где «ценою золота можно всё купить», где управляют «порочные люди», — стране грозит гибель. В этой пьесе слышатся отголоски социальных поэм предыдущего периода. В качестве свадебного подарка другу произведение смотрелось несколько странно. Скорее, это было завуалированное предупреждение

воинственному королю Стефану Баторию, готовившему в то время войну с Москвой. Впрочем, с королём всё обошлось, и впоследствии Кохановский выступал на его стороне, так как всегда считал, что страна должна иметь сильную армию.

В художественном отношении интересно, что в упомянутой драме впервые в польской литературе был применён белый стих, чередующийся с рифмованным. Отмечаем это, имея в виду почти повальное увлечение белым стихом и верлибром в новейшей польской поэзии.

В 1579 году вышли в свет переложённые Кохановским на польский язык «Псалмы Давида» [“Psałterz Dawidów”]. Работа над ними заняла десять лет и потребовала солиднейшей филологической подготовки. Для духовной жизни страны появление «Псалмов» на родной речи было революционным событием, сопоставимым по значению с переводом Библии на немецкий язык Мартином Лютером. Правда, в отличие от труда Лютера, в переложениях Кохановского отсутствуют конфессиональные акценты, в силу чего тексты могли быть полезны как протестантам, так и католикам. В любом случае национальная версия «Псалмов», используемая в польской религиозной практике по сей день, способствовал укреплению нации и



государственности. А главное то, что 150-ти псалмам поэт придал исключительное версификационное своеобразие, благодаря чему они стали блестящим образцом поэтического искусства. А. Мицкевич позднее отметил, что эти древние произведения переведены «... с истинным вдохновением; их стиль благороден, ясен, прозрачен; их поэтическая речь течёт плавно и смело, ритм – поразительно свободный, во всём ощущается античная монументальность и священная торжественность».

Польский перевод псалмов получил известность и в России. В 1680 году Симеон Полоцкий издал «Псалтырь рифмотворную», основанную на произведении Кохановского.

В период наивысшего творческого подъёма, когда шла работа над давно задуманными крупными лирическими сборниками, поэт был потрясён не-

*Твоя душа ушла –
и замолчал наш дом.*

*Ты обнимала мать или отца
так нежно,*

*Твой звонкий смех звучал
в их сердце безмятежно.*

*Но он замолк,
и дом остался сиротой.*

*Кто позабавит нас,
развеселит игрой?*

*Из каждого угла глядит
печаль немая,*

*И тщетно сердце ждёт,
надежду призывая.*

(Трен VIII. Пер. С. Советова).

Лирический повествователь – человек Возрождения – под влиянием личного горя начинает сомневаться в рационалистических основах своего мировоззрения:

*Всё суетно. Искать, где мягче,
где спасенье,*

И всё же в пространстве идейного развития цикла Кохановский вплотную подходит к итоговому катарсису (духовному очищению), который в «Гамлете» выражен далеко не так определённо. Взрыв отчаяния, бесплодные поиски утешения сменяются постепенным затиханием боли, признанием законов природы (пусть и не всегда благосклонных к человеку), примирением с жизнью и божественным провидением:

*...a ludzkie przygody
Ludzkie noś; jeden jest Pan smutku
i nagrody.*

*(Гнёт человеческих волнений
и тревог*

*Терпи, как человек.
Воздаст за это Бог).*

(Трен XIX, пер. Вс. Рождественского).

Характерно, впрочем, что вышеприведённую фразу произносит в

Е. Н. ЧУМАКОВ

ПОЛЬСКОЙ ПОЭЗИИ (2)

ожиданной смертью любимой дочери, трёхлетней Уршули (Оршули). Безмерное отцовское горе воплотилось в «незапланированном», импульсивно возникшем, самом трагическом и, по общему мнению, самом ярком произведении польского Ренессанса – стихотворном цикле (или циклической поэме) «Трены» [“Treny”, 1580]. В Древней Греции так назывались погребальные песни-плачи. Цикл составили 19 пронзительно печальных элегий, объединённых общей темой скорби и отразивших не только драму родительских чувств, но и кризис философских убеждений автора.

*Все слёзы Гераклита,
его рыданья,*

*Все плачи Симонида
и причитанья,*

*Все скорби, печали, молящие руки,
Все заботы на свете, всю боль,
все муки –*

*Все несите ко мне,
у дома сложите*

*И оплакать дочурку
мне помогите;*

*Ведь безбожная смерть,
за что-то в отмщенье,*

Навсегда отняла моё утешенье.

(Трен I. Пер. Д. Самойлова).

*Уршуля милая, я одинок отныне,
С тех пор, как ты ушла,
и дом мой стал пустыней,*

*Нас много, кажется,
а пустота кругом,*

*Напрасно, – всюду гнёт;
жизнь наша – заблужденье!*

*Кто облегченье даст: скорбь,
что всегда со мной,*

*Иль дерзкая борьба
с природою земной?*

(Трен I. Пер. С. Советова).

Внимательный читатель заметит, что вопрос, который задаёт себе Кохановский, фактически предвосхищает знаменитые размышления шекспировского Гамлета в монологе «Быть или не быть». Вообще мироощущение польского поэта чем-то близко в данном произведении к «гамлетическому», хотя к моменту создания «Тренов» Шекспир ещё и не начинал своего творчества. Обоих авторов томит сознание, что «мир пошатнулся» («сорвался с петель» – кажется, так в английском тексте?):

*O prawo krzywdy pełne!
(О закон, полный кривды! –
Трен II);*

*Nieznajomy wróg jakiś miesza
ludzkie rzeczy*

*(Какой-то тайный враг
деяния людские*

*Мешает, всё одно,
что добрые, что злые. –*

(Трен XI, пер. Л. Мартынова).

*Разум мой, в иные годы
Прозревавший все невзгоды,*

*Ныне слеп, пути не знает...
Плохо разум выручает!*

(Трен XVII, пер. В. Рождественского).

тексте не сам автор, а его покойная мать, явившаяся измождённому горем поэту в пророческом сне, с живой Уршулей на руках. Цикл заканчивается фразой: «Проснулся я, не зная, / Во сне или наяву звучала речь такая». Такой финал, который можно назвать «открытым», позволяет Кохановскому устранить возможное впечатление немотивированности развязки и прямолинейного морализаторства. Фактически речь идёт лишь о возможной перспективе духовного и душевного успокоения.

Впечатляющим воспроизведением горестных человеческих переживаний и мировоззренческого кризиса личности содержание цикла не исчерпывается. Мы встречаем в нём немало тёплых бытовых мотивов. Это и трогательный образ очаровательного маленького ребёнка, и патриархальная атмосфера черноресского дома, характеры жены, бабушки, прислуги, краткие зарисовки сельской жизни. Уместны античные реминисценции, расширяющие масштаб частной семейной драмы. Всё это придает произведению всесторонность, реалистическую убедительность.

(Продолжение на 24-й стр.)





Ян Кохановский

(Продолжение. Начало на 20-й стр.)

«Трены» продолжают пользоваться заслуженной популярностью в Польше. Они неизменно входят в обязательные программы учебных заведений. Известен цикл и за рубежом (в частности, в России, где это произведение появилось в нескольких изданиях и в разных переводах).

Есть основания говорить о его общемировой литературной значимости. Если верить Адаму Мицкевичу (а он был большим эрудитом), «ни в одной литературе нет ничего, что могло бы сравниться с «Тренами» по простоте и трогательности, глубоко-му и сильному чувству». Думаем, это верно, по крайней мере для периода XVI – XVIII веков.

После тяжёлого личного кризиса Кохановский постепенно возвращается к ранее намеченным творческим планам. В частности, он завершает и komponует цикл «Фрашек» [“Fraszki”], вышедших в 3-х книгах в 1584 году (т.е. в год смерти поэта), а также работает над «Песнями» [“Pieśni”], издание которых станет уже посмертным (1586). Фактически эти произведения возникали на протяжении всей жизни поэта и, наряду с «Тренами», стали высшими достижениями его лирического таланта.

Жанр фрашек, литературно оформленный Бернатом и Реем, обретает у Яна из Чернолесья новые грани. Наряду с традиционными сатирико-дидактическими и юмористическими мотивами в эти небольшие стихотворения (от 2-х до 20-ти строк) проникают серьёзные ноты, философские раздумья:

*Забавы, фрашки –
наши рассужденья.
И фрашками окажутся свершенья.*

*Нет ничего бесспорного на свете,
И сущая тщета заботы эти:
Честь, деньги, красота,
величье славы –*

*Увянет всё, как полевые травы,
И смех мы над собой
услышим едкий.*

*В мешок нас кинут.
Мы – марионетки.
(Пер. Вс. Рождественского).*

Эпиграмматическая первооснова превращается в своеобразный дневник переживаний автора. Много внимания уделяется теме дружбы:

*Жизнь без приятелей?
Она – тюрьма,
Где не нужна и с золотом сума.
(Пер. Вс. Рождественского).*

Поэта привлекает типология человеческих характеров, перед читателем возникает целая галерея реальных и обобщённо-условных персонажей. И хотя из трёхсот фра-

*Она твоя отрада,
не змий домашний твой.
Им надо уваженье,
не золота мешок.*

*Любим ты,
не носи им свой полный кошёлёк.
Они всем сердцем любят,
измены это грех.*

*Взгляни – вот их обычай,
я знаю женщин всех.*

*Правдив не только нрав их,
сильна их красота.*

*Сложив хвалу такую,
смыкаю я уста.*

*Моим сужденьям верьте,
не стану спорить я,*

*Таким их нрав я вижу,
правдива мысль моя!
(Пер. Вс. Рождественского).*

И не забудьте перечитать эти строки так же сверху вниз, но справа налево.

Не следует, конечно, думать, что эта озорная шутка отражает



ИЗ ИСТОРИИ

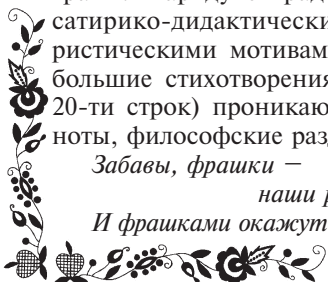
шек около 50-ти представляют собой вольные переводы или переработки античных и западноевропейских поэтов, в целом литературные стимулы решительно подчиняются жизненному материалу. Очень ощутима народно-фольклорная основа этих произведений.

И – как обычно у Кохановского – проявляется блеск литературной техники, умение достигнуть выразительности самыми минимальными и, зачастую, новыми и неожиданными средствами. Так, в иронических и юмористических фрашках (а их в цикле всё-таки большинство) поэт использует новую стихотворную форму, получившую название «Раки» [“Raki”]. Суть этой формы, которую мы не встречали ни в одной другой национальной поэзии, в том, что при чтении каждой строки в обратном порядке (справа налево: «рак пятится назад!») получается смысл, прямо противоположный первоначальному. Сложность подобных стихотворений, почти не поддающихся переводу на иные языки, ещё и в том, что при «обратном» чтении также должна соблюдаться рифма, т.е. рифмуются не только последние слова каждого двустишия, но и первые. В качестве примера приведем шуточный текст о женщинах:

*Жена любви достойна,
не верь хуле людской.*

типичное для Кохановского отношение ко всем женщинам. Напротив, комментаторы отмечают характерное для поэта уважительное отношение к достойным представительницам противоположного пола, подчёркивание духовной общности с ними, что особенно проявилось в цикле «Песен». В песнях, посвящённых жене, Дороте Подледовской, возникает образ верной помощницы в повседневных хлопотах, равноправной жизненной спутницы автора, которую он ценит и благодарит за заботу и верность.

«Песни» являют нам образец фольклорной поэзии, поднятой до классического уровня. В этом сборнике ощутимы эстетические пристрастия польского лирика, особенно – почитание Горация, с его вкусом, стремлением к соразмерности и завершенности форм, к благам «золотой середины» и душевного спокойствия, красотам природы. Само название цикла предполагает связь и с народными польскими песнями, и с «одами» греко-римской поэтической традиции («оды» в переводе с древнегреческого и значит «песни»; Гораций назвал так своё самое знаменитое произведение). Далеко не все тексты данного сборника Кохановского действительно предназначены для пения, хотя некоторые и обрели



позднее музыкальное сопровождение. В польской традиции, как и в античной, под литературной песней стали подразумевать просто стихотворения среднего объёма, весьма разнообразные по форме и содержанию, но в основном медитативного характера, то есть содержащие авторские размышления на различные темы. Как правило, этот жанр связывался со зрелыми и поздними этапами поэтического творчества, аккумулируя в себе житейскую мудрость авторов и как бы подводя итоги их художественной деятельности (в XX веке цикл мудрых и грустных прощальных «Песен» создаст в предчувствии скорой смерти К.И. Галчинский).

Кохановский, видимо, не ожидал преждевременного завершения своей жизни, поэтому в его цикле печальная тематика отнюдь не до-

Знайте: путьность

с беспутьностью надо

Сочетать —

вот в чём жизни улада!

А теперь, чтоб добраться до сути,

Дополна мне налить не забудьте:

Разве было когда-то и где-то,

Чтобы трезвость

хранили поэты?

(Пер. Л. Мартынова).

Немалое место занимает в «Песнях» тема природы:

Сердце кажется сейчас весёлым! —

А совсем недавно лес был голым,

Толстым слоем снег давил

на склоны,

Воз по рекам ехал нагружённый.

Но теперь сады листву надели

И луга вокруг зазеленели,

Льды сошли,

и по просторам водным

Лодки, барки плавают свободно.

мотивы, но в целом в ней преобладает жизнеутверждающее начало, атмосфера гармонии и мирного счастья:

Сельской жизни тишь,

весёлость,

Чей тебя прославит голос?

Кто сумел бы перечести

Сельски радости все вместе?

(Пер. Л. Мартынова).

Это произведение дало в Польше начало жанру деревенской идиллии, популярному в XVII-XVIII веках.

В целом, роль и значение Кохановского для польской литературы трудно переоценить. Он ввёл в национальную поэзию новый стиль, изящный и гибкий (по сравнению с тяжеловесным прежним), обновил письменный язык, избавив его от иноязычных заимствований и архаизмов, обогатил стихотворное

С. Н. ЧУМАКОВ

ПОЛЬСКОЙ ПОЭЗИИ (2)

минирует. Преобладает, скорее, ощущение полноты и разнообразия бытия, тонкое чувство прекрасного, гармоническое восприятие действительности. Немалое место в сборнике занимает любовная тематика, которая решается в атмосфере спокойного, благостного счастья:

Таким счастливецом стать хочу я,
чтобы длилась

Из века в век твоя ко мне
высока милость.

Дай бог, чтоб милый лик
ничто не изменило

И чтобы превзошла
ты даже век Сибиллы.
(Пер. Л. Мартынова).

Поэт ещё молод душой; его привлекает и застольная тематика:

Уж кутить так кутить —
в самом деле!

Пейте, братья,
коль бражничать сели, —
Натошак и плясать не потянет,
А вино подурачиться манит.

Никого не зовите здесь паном,
Здесь не место

спесивым и чванным,
Превосходство на гвоздик

Ты, слуга, с господином
сядь вместе.

Сановитость, чиновность,
степенность —

Что в них толку,
какая в них ценность!

И давно уже весь мир смеётся.

Встали всходы, с запада несётся

Тёплый ветер,

вьёт гнездовье птица

И поёт, заря лишь разгорится.

Человеку радостно бывает,

Коль ничто души не омрачает,

Если без греховного похмелья

Полон он и смеха, и веселья.

(Пер. Вс. Рождественского).

По сей день известна в Польше религиозная песня “Czego chcesz od nas, Panie”, выдержанная в псалмической тональности:

Что от нас ты хочешь,

Боже, за свои щедроты,

За свои благодеянья,

коим нет и счёта!

Ты не только во костёле —

всё полно тобою:

Бездна, море, чисто поле,

небо голубое...

(Пер. Л. Мартынова).

Венцом сборника является «Свентоянская песнь о Собутке», всецело основанная на фольклоре и местном национальном колорите. Это, собственно, небольшая циклическая поэма, в которой поочередно выступают 12 девушек-крестьянок, собравшихся на празднике св. Яна (Ивана Купалы). У каждой лирической героини — свой характер и своя тема. И хотя в «Собутке» звучат и социально-критические

искусство большим количеством новых ритмов и размеров, создал новое понятие литературного труда, основанного на глубоких знаниях, образованности и вкусе.

Сам поэт не без законной гордости осознавал своё новаторство. В посвящении к одному из своих произведений он отметил:

I wdarłem się na skalę

pięknej Kalijory,

Gdzie dotychczas nie było

znaku polskiej stopy.

Думаем, эта фраза будет понятна читателям и без перевода; отметим только, что «скала прекрасной Каллиопы» означает здесь «вершины поэзии». А в другом тексте, используя мотив Горация, Кохановский писал:

Известен стану я Москве

и басурманам,

И света жителям много —

англичанам,

Испанцу храброму и немцам,

и народу,

Который Тибра пьёт

глубокоструйну воду.

(Пер. Л. Мартынова).

Это предвидение величайшего польского ренессансного поэта осуществилось.

(Продолжение на 26-й стр.)



(Продолжение. Начало на 20-й стр.)

МЛАДШИЕ СОВРЕМЕННОКИ КОХАНОВСКОГО

Как бы в тени Яна из Чернолесья во 2-й половине XVI – начале XVII веков развивается творчество ещё нескольких представителей польской поэзии Возрождения.

Один из них – Себастьян Фабиан Клёновиц (Sebastian Fabian Klonowic, 1545–1602), писавший, подобно многим литераторам того времени, и на латыни, и по-польски. Представитель зажиточных слоёв городского населения (одно время был даже бургомистром Люблина), он тяготел к художественной деятельности прикладного, практического характера. Лирика не была его стихией, хотя известность поэту принесли именно лирические «Сетования на смерть Яна Кохановского»:

*Плачьте, славянские земли,
плачьте, польские реки,
Зеленовласые древа,
радость угасла навеки.
Слов не осталось в устах,
нет больше ни сил, ни дыханья,
Влага иссякла в очах,
и стали безгласны рыдания.*
(Пер. В. Левика).

Безусловно, это явное подражание «Тренам». Литературоведы вообще отмечают своеобразную «треноманию», охватившую польскую поэзию после смерти её великого мэтра.

Собственный путь в творчестве Клёновиц намечает двумя написанными на родном языке поэмами. Первая из них – «Флис, или сплав судов по Висле» [“Flis, to jest spuszczenie statków Wisłą”, 1595]. Флис – это вид деятельности, понятный по названию произведения; флисаки – речники, сопроводители барж, гружёных в основном пшеницей (в эпоху Возрождения Польша считалась «хлебным амбаром Европы»). Позднее, и по сей день, так стали называть и плотогонов, сплавщиков леса (iść na flis – идти на сплав)

Поэма внешне строится как профессиональное руководство по речному плаванию и торговле, изложенное стихами. Автор описывает путь флисаков от Варшавы до Гданьска, делает исторические экскурсы, затрагивает практику судовождения и даже теорию судостроения. Подобные стихотворные учебники по различным областям знания были популярны уже в античности (литературоведы относят их к т.н. дидактическому эпосу). Художественную ценность произведения прида-



Себастьян Фабиан Клёновиц



ИЗ ИСТОРИИ

ют живые описания нравов и обычаев речников, их своеобразная речь, основанная на профессиональном жаргоне, а также картины природы и поэтические зарисовки населённых пунктов, встречающихся на пути. В частности, поэт восторженно, с чувством патриотической гордости и любви говорит о Висле как о красивейшей польской реке, о которой он готов «писать золотом».

Во «Флисе» проявились демократическая ориентация Клёновица (корабли везут, по его выражению, «пот добрых мужичков») и своеобразный поэтический стиль, сочетающий напевность с грубовато-шутливым языком, близким к разговорному.

Вторая написанная по-польски поэма этого автора – «Мошна Иуды» [“Worek Judaszowy”, 1600] – представляет собой своеобразный стихотворный юридический трактат, описывающий распространённые правонарушения и содержащий рекомендации по борьбе с ними. Иуда символизирует здесь различные социальные пороки. Согласно библейскому преданию, этот предатель Христа носил у пояса мошну (кошель), сделанную из шкур четырёх различных хищных зверей, которые олицетворяли основные формы бесчестного обогащения: воровство, мошенничество, вымогательство и прямое насилие. Соответственно

строится композиция поэмы: каждая глава посвящена описанию одной из этих форм преступления. Перед читателем проходит целая галерея типичных для города криминальных элементов, к числу которых относятся не только представители социального дна, но и судьи-взяточники, обманщики-купцы, чиновники-казнокрады и даже неверные жёны. Меры воздействия на них предлагаются радикальные: пытки, цепи, палачи, виселицы. Правда, по-настоящему сильных мира сего автор благоразумно не обличает, ибо «страшно об этом писать» и «можно вызвать ненависть зубастых иуд».

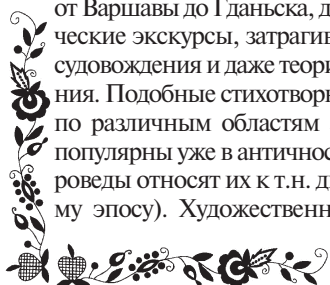
Такого рода намёки в конце поэмы оставляют финал открытым и предлагают читателю сделать окончательные выводы самому.

Считать практичного и заземлённого Клёновица большим поэтом

было бы, видимо, преувеличением. Но нет сомнений в том, что этот хозяйственник, этнограф, законник, патриот и моралист открыл для польской поэзии новые и совершенно неожиданные тематические перспективы. Да и как бытописатель он весьма неплох.

С гуманистическими традициями Ренессанса связано творчество Шимона Шимоновица (Szymon Szymonowic, 1558–1629), который также писал по-польски и на латыни. Его широкая образованность и латинские сочинения (гимны, оды, драмы) стали известны в Европе, открыли этому львовскому мещанину доступ в высшее общество, позволили получить дворянство и удостоиться звания «королевского поэта». Однако в историю польской литературы он вошёл прежде всего как автор «селянок» (деревенских идиллий), мастерски написанных на родном языке. Виртуозность античных мастеров идилического жанра польский стихотворец удачно сочетал с реальными картинами национального крестьянского быта, в чём сказалось типологическое родство со «Свентоянской песней о Собутке» Яна Кохановского, а в конечном итоге – с фольклором.

К числу наиболее талантливых и заслуженно известных селянок Шимоновица обычно относят «Калачи»



[«Kofacze»], где мы во всех деталях наблюдаем обряд свадьбы в среднепоместном шляхетском семействе, и «Жницы» [«Żeńcy»], сочетающие идиллические и социально-критические мотивы. В первом названном произведении, в котором поочередно выступают панны и замужние женщины, привлекает великолепно переданная атмосфера мирного быта, благосостояния и семейного счастья. В «Жницах», построенных в форме монологов девушек, от зари до зари работающих в поле, развивается иронический контраст между ясным солнышком, безмятежно сияющим в небе, и свирепым старостой, который всячески тиранит работниц, требуя от них непосильного труда. Единственное, что труженицы могут противопоставить своему мучителю, — это предречь ему несчастливую личную

литературе следует считать Миколая Сэмпя Шажиньского (Mikołaj Sep Szarzyński, 1550–1581).

Страдавший от неизлечимой болезни, которая и стала причиной ранней смерти, этот поэт, на наш взгляд, не был религиозным фанатиком, хотя католический характер его зрелых стихов бросается в глаза. Скорее, он был философом, чьё мировоззрение под влиянием обстоятельств личной судьбы приобрело откровенно трагическую окраску. Нечто подобное пережил Кохановский после смерти Уршули, в период создания «Тренов». Но если Ян из Чернолесья сумел преодолеть временный внутренний кризис, то пессимизм Сэмпя оказался необратимым. Вместе с тем, мрачный взгляд поэта на жизнь выразился отнюдь не в форме однообразного

*Кто мог до дна
все радости испытать —
Богатство, славу,
власть и наслаждение —
Так, чтобы и насытить
вождеенье,
И алчностью себя не погубить?
Суть бытия — любовь,
но плоть слепая,
Что из стихий первичных
соткана,
Дух вводит в заблужденье,
восхваляя
Начало, коим и порождена,
И он, смятенный,
в прелести телесной
Напрасно ищет красоты
небесной.*
(Пер. Ю. Корнеева).

Динамика стиха, чёткость ритма, ясность и сжатость логического рисунка свидетельствуют о

С. Н. ЧУМАКОВ

ПОЛЬСКОЙ ПОЭЗИИ (2)

жизнь. А Мицкевич позднее отметит эту селянку как «самую народную и самую правдивую».

Версификаторское мастерство и вполне понятный современному читателю язык отмеченных текстов свидетельствуют о том, что уроки Кохановского не прошли даром и польская поэзия продолжала развиваться в поступательном направлении. Особенно привлекают у Шимоновица интонационное разнообразие (в рамках традиционно неспешного идиллического ритма), полифоническое (основанное на многоголосии) построение селянок, а также умелое применение антитезы (противопоставления), анафоры (единоначатия), рефренов (припевов). Эти технические приёмы характерны и для народной поэзии.

В то же время, как уже отмечалось, последняя четверть XVI — начало XVII столетий характеризуются в Польше активизацией контрреформации, католической реакции. Усложняется социальная обстановка, намечается кризис ренессансного мировоззрения. Элементы этого кризиса проявляются и в поэзии. Наряду с гуманистическими мотивами начинают звучать ноты бытийного трагизма, разочарования в жизни, входит в моду тяготение к мистике. Начинается новая эпоха, и одним из её предвестников в национальной



Шимон Шимоновиц

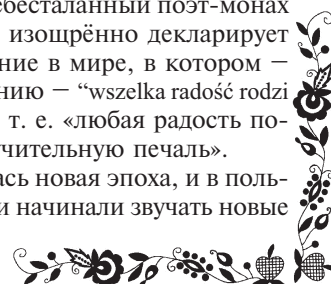
декларативного «нытья», а в виде страстных, эмоционально насыщенных исканий мятущегося сознания. Он мыслит представлениями о противоборстве бытия и смерти, тела и духа, бренности и вечности; атмосфера его незаурядной творческой энергии — «война, которую мы ведём с искусителем, мирской суетой и собственной плотью», а источник его неутолимой скорби — «хрупкость любви к преходящему»:

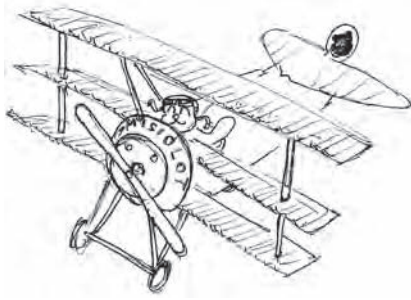
*Несчастье — не любить,
но и любить —
Беда не меньше, ибо увлеченье,
Мрача наш ум, селит
в нём восхищенье
Пред тем, чему не век
прекрасным быть.*

несомненном поэтическом даровании Шажиньского, придавшего новый импульс философско-медитативной линии национальной поэзии. Особо отметим, что часть единственного, изданного посмертно, сборника поэта составляют сонеты. Если мы не ошибаемся, они являются первыми образцами этой классической стихотворной формы на польском языке. М. Сэмп Шажиньский считается также непосредственным предтечей нового литературного направления — барокко, о котором пойдёт речь в следующем разделе нашего обзора.

К предшественникам барокко относят и Себастьяна Грабовецкого [Sebastian Grabowiecki, 1540–1607], воинствующего католика, одного из идеологов контрреформации, издавшего трактат против лидера немецкого протестантизма Мартина Лютера. В своём «Собрании рифм духовных» [“Setnik rymów duchownych”, 1590], возникшем под влиянием западноевропейских религиозных стихов, этот небесталанный поэт-монах достаточно изощрённо декларирует разочарование в мире, в котором — по его мнению — “wszelka radość rodzi żal trapiący”, т. е. «любая радость порождает мучительную печаль».

Рождалась новая эпоха, и в польской поэзии начинали звучать новые мотивы.





Wędrowki Misiolotem

UWAGA, uwaga, lądujemy na Międzynarodowym Lotnisku im. Fryderyka Chopina na Okęciu.

Przylecieliśmy do Warszawy – stolicy i największego miasta Polski. Znajduje się na Mazowszu i leży nad rzeką Wisłą. Mieszka w niej około 2 mln ludzi. W herbie miasta – Syrenka, półryba półkobieta z mieczem, broniąca Warszawy.

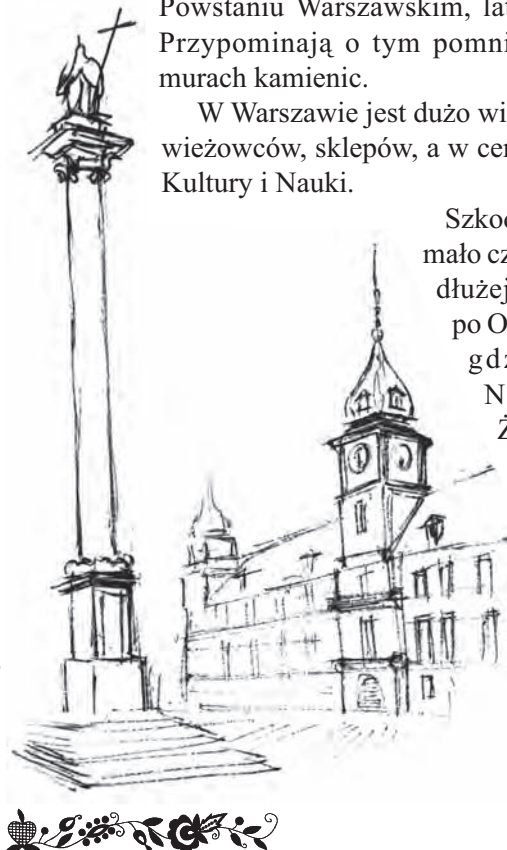
Warszawa jest ośrodkiem naukowym, kulturalnym, politycznym oraz gospodarczym na skalę europejską. Mieszczą się w niej siedziby parlamentu, Prezydenta RP, Rady Ministrów, Ambasady różnych państw, także Rosji, teatry i muzea.

Znajduje się tu wiele zabytków jak Stare Miasto z katedrą i kolumną króla Zygmunta III Wazy, który przeniósł stolicę z Krakowa do Warszawy, Zamek Królewski, Belweder, Łazienki z pomnikiem Fryderyka Chopina oraz Wilanów – pałac króla Jana III Sobieskiego. Większość zabytków jest zrekonstruowanych, czyli odbudowanych, ponieważ całe miasto zostało zburzone przez hitlerowców w czasie i po Powstaniu Warszawskim, latem 1944 roku. Przypominają o tym pomniki i tablice na murach kamienic.

W Warszawie jest dużo wielkich domów – wieżowców, sklepów, a w centrum stoi Pałac Kultury i Nauki.

Szkoda, że mamy tak mało czasu, bo tak miło dłużej pospacerować po Ogrodzie Saskim, gdzie jest grób Nieznanego Żołnierza, pokarmić wiewiórki w Łazienkach i popływać gondolą po stawie.

Do widzenia Warszavo, jeszcze nieraz tu wrócimy...



Kochane Dzieci!

Witam Was serdecznie. Nazywam się Zyzio. Jestem niezwykle ciekawym niedźwiadkiem i bardzo lubię poznawać ludzi, miejsca. Będziecie ze mną poznawać Polskę, kraj Waszych Przodków, czyli pra pra Dziadków.

Będziemy także podróżować w czasie. Spotkamy dawnych królów, wodzów i rycerzy. Opowiem Wam wiele ciekawych historii. Zapraszam do fascynującej przygody.

Podróże w czasie. Wielka Bitwa



DA W N O , dawno temu 15 lipca 1410

r. na polach Grunwaldu była Wielka bitwa. Król Polski Jagiełło i Wielki Książ Litewski Witold stanęli przeciwko potężnej krzyżackiej, która

zagrażała obu narodom. Dowodził nią Ulrich von Jungingen, Wielki Mistrz. Na bój zjechali się rycerze z całej Europy. Wszystkich walczących było około 50 tysięcy. Koło południa ze śpiewem „Bogarodzica” nasze wojska w żelaznych zbrojach,

piechurzy i konni, lekka jazda litewska oraz Tatarzy ruszyli

do ataku. Walka trwała do wieczora ale pokonali groźnych przeciwników w białych płaszczach z czarnymi krzyżami na

tarczach. Zginął Wielki Mistrz i Krzyżacy uciekali w popłochu, aż się kurzyło. Zostały po nich dwa nagie miecze, dar dla króla od przeciwnika oraz zdobyczne chorągwie.

Co roku odbywa się na polach Grunwaldu inscenizacja bitwy. Warto przeżyć jeszcze raz chwałę oręża polskiego.



Przygody misia Zyzia. W kiosku

NIE BYŁ to wielki piękny sklep z zabawkami pełen kolorowych cudów, ale stary drewniany kiosk w małym miasteczku. Oprócz gazet znajdowało tam się wiele drobiazgów codziennego użytku. Na półkach stały niezbyt drogie kosmetyki i proszki. Można było kupić grzebień czy szczotkę, a nawet zeszyt i ołówek. Nie brakowało też zabawek, niewielkich laleczek, plastikowych samochodzików i pluszaków. Pani Regina, właścicielka kiosku co tydzień dostawiała nowy towar.

Pewnego razu jak zwykle uzupełniała brakujące rzeczy.

– A ten skąd tu się wziął? – zawołała zdziwiona widząc na dnie pudełka pluszowego misia. – Trzeba go będzie postawić na wystawie.

– Ojej, żeby tylko niczego nie zauważyła – westchnął niedźwiadek i jeszcze bardziej się skurczył.

Pani Regina była starszą kobietą i bez okularów nie wiele widziała. Nie zauważyła, że miś jest wybrakowany. I tak niedźwiadek znalazł się w witrynie kiosku obok innych zabawek. Wieczorem wszystkie się ożywiły i zaczęły się przyglądać nowemu lokatorowi

– Ojej, jaki śmieszny niedźwiadek – powiedział stojący obok misia czerwony pajacyk.

– Ależ on nie na oka – zauważył plastikowy żołnierz . – Pewnie stracił go w bitwie, biedak.

– Och, po prostu jest żałosny, – skomentowała lalka. – Posuń się, bo mi się suknia pogniecie. Na pewno i tak nikt cię nie kupi, a ja muszę się dobrze prezentować – dodała z miną królowej.

Miś skulił się jeszcze bardziej, a z jedyne oczka popłynęły mu łzy.

– Nikt mnie nie lubi, bo jestem inny, taki wybrakowany, – zapłakał cichutko.

– Nie płacz, wcale nie jesteś gorszy, masz ładne żółte futerko i czerwoną kokardkę, – powiedział żołnierz i dodał:

– A wy, piękne panny, jesteście puste i okrutne. Uważajcie, bo od tej pychy zrobicie się jak balony i pospadacie.

– Nie dokuczajcie mu, bo pokażę wam zęby, – ostrzegł piesek. – Będę stał przy tobie i nie pozwolę cię skrzywdzić.

– I ja też cię obronię – dodał żołnierz.

Dziękuję, – szepnął misiaczek.

– Och jaki jestem zmęczony, ale nie mogę zasnąć, – rzekł mały wojownik.

– Wiesz, zaśpiewam ci misiową kołysankę. – I niedźwiadek cichutko zanucił:

Idzie nocka już,

A ty piesku oczki zmróż.

Żołnierzyku zaśnij też,

Nie obudzi ciebie jeź.

– Och jak ładnie śpiewasz, – powiedział sennie piesek.

Zabawki uśpione misiową kołysanką spokojnie usnęły.

Rano zrobiło się zamieszanie.

Zaraz po otwarciu kiosku pojawili się pierwsi klienci. Kupowali gazety, i inne drobiazgi. Na zabawki nikt jednak nie zwracał uwagi.

W południe dwóch chłopców wracających ze szkoły kupiło kolorowe komiksy. Zainteresowanie zabawkami zaczęło się gdy dzieciaki wyszły z pobliskiego przedszkola.

– Mamusiu, kup mi tego pajacyka, – prosiła mała dziewczynka.

– Oj, Anusiu, do gwiazdki jeszcze daleko, – odpowiedziała mama.

Tego dnia żadna z zabawek nie znalazła właściciela. Jeszcze



gorzej było następnego dnia. Pewna dziewczynka uparła się, że koniecznie musi mieć lalkę.

– Obiecałaś mi kupić, jak będę grzeczna u dentysty i byłam. Chcę tę lalkę, – wrzeszczała.

– Ależ córeczko, ona na wyblakła sukienkę. W sklepie z zabawkami znajdziemy lepszą.

Co – oburzyła się lalka, – moja suknia jest wyblakła – dobre sobie. To skandal z tymi rozkapryszonymi dziećmi.

– Widzisz, nie jesteś doskonała, więc nie wyśmiewaj się z innych – poradził jej piesek – bo to bardzo nie ładnie.

Po jakimś czasie sprzedano kota i żołnierzyka. Lalki znalazły nabywców, tylko miś i pajacyk pozostawali na swoim miejscu.

Pewnego dnia, całkiem rano do kiosku przyszła starsza pani.

– Proszę mi pokazać tego misia. Jadę do wnuków w odwiedziny i nie mam prezentu, Oj, ale on jest bez jednego oka. Wezmę pajacyka i słonika. Pani Regina przyjrzała się dokładnie zabawce. – Chyba nikt ciebie nie kupi biedaku. – I już miała go odłożyć na bok, gdy do głowy wpadł jej pomysł.

– Przecenię go, to może ktoś się nim zainteresuje, – zdecydowała.

I postawiła misia z powrotem na półkę.

Opracowała
Iwona ZAWISZA-CHRZANOWKA

Rysował
Tomasz CHRZANOWSKI



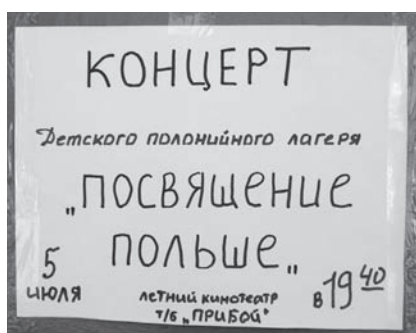
W dniach 29 czerwca – 6 lipca 2010 roku odbyły się Letnie Kolonie Polonijne dla dzieci z Południa Rosji, zorganizowane przez Krasnodarską Organizację Regionalną Polskie Centrum Narodowo-Kulturalne „Jedność” dzięki wsparciu Wydziału Konsularnego Ambasady Rzeczypospolitej Polskiej. Do miasta Jejsk na wybrzeże morza Azowskiego przyjechały dzieci z Armawiru, Krasnodaru, Mineralnych Wód, Piatigorska, Stawropola, Władykaukazu i Żeleznowodzka celem spędzenia tu siedmiu słonecznych letnich dni, pełnych niezapomnianych wrażeń.



LATO POLONIJNE W JEJSKU

CALY czas od rana do późnego wieczoru uczestnicy byli pochłonięci przez najrozmaitsze ciekawe zajęcia. Lekcje języka polskiego w sposób lekki i niewymuszony prowadziła energiczna pani Jana Matwiecka, która jednym dopomagała w opanowaniu podstaw mowy swych przodków, innym zaś stwarzała możliwość sprawdzić swoje umiejętności w prowadzeniu konwersacji. Dzięki codziennym przechadzkom i wycieczkom udało się nam bliżej poznać to miłe południowe miasto, odczuć jego szczególnie urok. Spacerując po uliczkach starego Jejska byliśmy zaskoczeni zasłyszaną wiadomością, że powszechnie znani Nona Mordiukowa oraz Sergiusz Bondarczuk pochodzą właśnie z tego miasta.

Najmilsze wspomnienia pozostawiła wycieczka morska na wyspę Mierzeja Jejska, która stanowi niepowtarzalny zakątek żywej natury. Ujrzelśmy niewielkie mielizny, przy których suszą swe rozpostarte skrzydła ogromne kormorany, zaś w oddali zauważyliśmy rzadką czarnogłową mewę, wpisana do Czerwonej Księgi, jako gatunek zanikający. Ta wyspa od dawna jest znana przez swoje borowiny morskie, więc latem tłumy kuracjuszy przybywają tu codziennie, korzystając z regularnej komunikacji



kutrowej. Wielu z nich niezwłocznie zażywa zabiegów borowinowych. Przyznam się szczerze, że nie potrafiliśmy odmówić sobie tej przyjemności. Podczas odwiedzania wyspy, gdzie gnieźdzą się i tuczą rzadkie gatunki ptaków, rosną niespotykane rośliny i jest usytuowane jedyne w swoim rodzaju słodkie jezioro, zdajesz sobie sprawę o ile krucho oraz bezbronne jest to ustronie natury, że zachowanie go jest naszym obowiązkiem moralnym.

Opowiadając o tej wycieczce i wielu innych, nie mogę nie złożyć podziękowań Polakom, zamieszkałym w Jejsku, szczególnie rodzinie Bagińskich oraz rodzinie Ozga. Olga Ozga była naszym stałym przewodnikiem i doradcą podczas wszystkich wypraw. Ona, jako biolog z wykształcenia i osoba

niesamowicie rozkochana w naturze miejsc rodzinnych, potrafiła wpoić nam wszystkim podobne odczucia.

Niezauważalnie minął tydzień naszej bytności na wybrzeżu morza Azowskiego. Pod koniec okresu urządziliśmy koncert finałowy, który odbył się na estradzie letniej zespołu zdrowotnego „Priboj”. Impreza została przygotowana wspólnym wysiłkiem wszystkich uczestników Polonijnych Kolonii Letnich. Treść koncertu stanowiły polskie piosenki, tańce, wiersze. Młodzi aktorzy z zapalem inscenizowali utwory autorów polskich, zaś sportowcy wykonali etiudę akrobatyczno-gimnastyczną. Na widowni odbyła się improwizowana prezentacja dziecięcej twórczości artystycznej – pejzaże, przeważnie morskie, wyroby z materiałów naturalnych: muszli, kamyków, słomy, gałązek...

Przedstawienie, które trwało prawie dwie godziny, rozpoczęło się od poloneza w wykonaniu wszystkich bez wyjątku uczestników. Widzowie z zachwytem podziwiali uroczyste i unoszące się radością twarze dwudziestu dzieci, w tym chłopców, którzy nigdy dotychczas nie tańczyli nic podobnego, zaś obecnie pod dźwięki najbardziej polskiego ze wszystkich tańców szli z wysoko podniesionymi głowami...

Helena TELICKA

Pismo ukazujące się dzięki poparciu Senatu Rzeczypospolitej Polskiej oraz Fundacji „Pomoc Polakom na Wschodzie”.

**WIADOMOŚCI
POLSKIE**
Nr 3 (28) 2010 r.

Redaguje kolegium
Redaktor naczelny
Aleksander SIELICKI

Pismo Krasnodarskiej Organizacji Regionalnej
Polskie Centrum Narodowo-Kulturalne „Jedność”
Adres redakcji: 350040, m. Krasnodar, ul. Stawropolskaja, 149. KubGU.
FISMO. Pok. 253. <http://www.poloniakubania.ru> Tel.: +7-918-217-90-77,
faks 007 (861) 219-95-20. E-mail: poloniakubania@mail.ru Nakład 999 egz.

**ПОЛЬСКИЕ
ВЕДОМОСТИ**
№ 3 (28) 2010 г.

Редактирует коллегия
Главный редактор
Александр СЕЛИЦКИЙ

Издание Краснодарской региональной общественной организации
Польский национально-культурный центр “Единство”
Адрес редакции: 350040, г. Краснодар, ул. Ставропольская, 149. КубГУ.
ФИСМО. Комн. 253. <http://www.poloniakubania.ru> Тел.: +7-918-217-90-77,
факс 007 (861) 219-95-20. E-mail: poloniakubania@mail.ru Тираж 999 экз.

Печать офсетная. Объем 4 п. л. Заказ 749.

Отпечатано в типографии ООО “Издательство Екатеринбург”: г. Краснодар, Восточная промзона, ул. Бершанской, 353/2. Подписано в печать 7.10.2010 г.

LATO POLONIJNE W JEJSKU

ПОЛЬСКИЕ ВЕДОМОСТИ, Краснодар, 2010, № 3 (28)





Pomnik Władysława Jagielly w Krakowie, odsłonięty w 500. rocznicę zwycięstwa pod Grunwaldem